OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 10 KWIETNIA 1929 ROKU. Nr. 96.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

# Marsz. Piłsudski nie będzie premjerem?

## Wczorajszy dzień w kołach politycznych.

**Warszawa, 9.4.** (Tel. wł.) Dziś we wtorek w trzydziestym trzecim dniu przesilenia nie doszło jeszcze do jego rozwiązania, natomiast dniem decydującym powinna być środa.

W dniu tym przybędzie do Warszawy wicemarszałek Senatu Gliwic, który jeździł zagranicę, celem wybadania nastrojów w kołach finansowych. Od jego sprawozdania będzie bardzo wiele zależało.

Oczekiwany jest również z niecierpliwością wynik konferencji Prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Piłsudskim. Na konferencji tej mogłyby zapaść obowiązujące postanowienia.

Wtorek minął w kombinacji ministerjalnej pod znakiem min. Świtalskiego. Zbliżony do grupy pułkownikowskiej „Przegląd Wieczorny" pisze na ten temat, co następuje:

„Sytuacja w sprawie zmiany gabinetu zdąża do zupełnego wyjaśnienia. Jak można przypuszczać, w ciągu 4 do 5 dni sytuacja zostanie definitywnie wyjaśniona.

Dziś uchodzi za rzecz niemal zupełnie pewną, że tworzenie gabinetu powierzone zostanie dr. Kazimierzowi Świtalskiemu, obecnemu ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który już poprzednio w swoim czasie był wysuwany na stanowisko wicepremjera, a i obecnie nazwisko jego było brane w rachubę na to właśnie stanowisko przy omawianiu możliwości objęcia prezesury gabinetu przez marszałka Polski. Dr. Świtalski będzie więc mężem zaufania zarówno p. Prezydenta Rzeczypospolitej jak i marszałka Piłsudskiego.

Najpoważniejszem zagadnieniem jest sprawa obsadzenia teki skarbu. Mianowanie ostatnio jedynie kierownika tego resortu uważane jest za zupełną tymczasowość.

Wśród nazwisk wymienianych na resorty gospodarcze w przyszłym gabinecie mówi się przedewszystkiem o gen. Góreckim jako przyszłym ministrze skarbu lub b. ministrze Gliwicu. Dyrektor departamentu p. Starzyński mianowany będzie przypuszczalnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie skarbu względnie też według innych wersyj objąćby miał stanowisko ministra przemysłu i handlu, w wypadku gdyby minister Kwiatkowski pomimo nalegań nie chciał pozostać w Rządzie.

Uchodzi również za rzecz pewną niemal, że pozostaną w gabinecie ministrowie Zaleski, Składkowski, Car i Moraczewski. Wśród nowych nazwisk wymieniane są w kołach politycznych kandydatury pułk. Prystora na ministra pracy, posła Kleszczyńskiego na ministra rolnictwa i posła Przedpełskiego na ministra reform rolnych.

Należy jednak stwierdzić, że są to wszystko jedynie kandydatury, które wogóle jeszcze nie były omawiane ani też ustalane z przyszłym desygnowanym premjerem.

Zasadnicza konferencja, dotycząca utworzenia gabinetu, odbyć się ma jutro w generalnym inspektoracie z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i prawdopodobnie również desygnowanego na stanowisko premjera d-ra Świtalskiego.

Być może, że po tej jutrzejszej konferencji nastąpi już formalna decyzja powierzająca p. Świtalskiemu tworzenie gabinetu".

Tyle „Przeglą Wieczorny", natomiast z kół innych napływają doniesienia, z których wynika, że nie jest wykluczone pozostawienie u steru Rządu p. Bartla.

Wieczorem dwie agencje prasowe, czerpiące informacje z kół rządowych, wydały komunikaty o sytuacji.

Agencja Press na zasadzie informacji z kół miarodajnych zaprzecza pogłoskom o mającem jakoby nastąpić ustąpieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej z jego urzędu. Pogłoskę tę podała prasa zagraniczna, a przedewszystkiem berlińska, skąd wiadomość doszła do Nowego Jorku. Wobec kończącego się przesilenia niema przyczyn do takiej decyzji.

Polska Agencja Publicystyczna dowiaduje się, że utworzenia Rządu należy oczekiwać we czwartek. Narazie zdecydowano, że na czele gabinetu nie stanie marsz. Piłsudski, bo mu na to stan zdrowia nie pozwala. Pap, jako kadydata na kierownika gabinetu wymienia min. Świtalskiego, na ministra skarbu gen. Góreckiego, min. pracy — Prystora. Z dotychczasowych ministrów pozostaliby: Składkowski, Zaleski, marsz. Piłsudski. Na stanowisko ministra rolnictwa powołanyby został poseł Kleszczyński, na stanowisko ministra reform rolnych poseł Przedpełski, a ministrem poczt i telegrafów miałby zostać poseł Polakiewicz, lub poseł Kościałkowski, przyczem ten ostatni ma większe szanse.

Reasumując te pogłoski i doniesienia trzeba stwierdzić, że narazie nic pozytywnego powiedzieć nie można. Wszystkie domysły mają jedynie źródło w pragnieniach tych, lub innych kół politycznych.

W ciągu dnia obradowało kilka klubów, między innymi, prezydjum B. B. i konserwatyści.

### Nowy samolot polski,

WYKONANY W KRAJU.

**Warszawa, 9-4.** (PAT.) Na tutejszem lotnisku odbyła się uroczystość chrztu i lotu próbnego nowego samolotu polskiego, zbudowanego w Białej Pdlaskiej przez warsztaty lotnicze „Podlaska wytwórnia samolotów". Ceremonji chrztu dokonali pani Kühnowa, małżonka ministra komunikacji i wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

Samolot nosi nazwę „T. W. S. 20 Gniezno". „Gniezno" ma wygodną kabinę dla 8 podróżnych, łącznie więc z pilotem i obserwatorem miejsc dla 10 osób. Samolot posiada wysokie zalety: łatwość kierowania, zwrotność, krótki start i oszczędne zużycie paliwa. W ciągu około dwóch minut samolot może się wzbić na wysokość około 4 tys. metrów.

ś. † p.

**WACŁAW OSTROWSKI**

**długoletni urzędnik Tow. Franko-Polskiego, zmarł nagle w Warszawie dnia 7 kwietnia 1929 r.**

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Zbawiciela na Powązki, nastąpi w dniu 11 kwietnia, o godz. 10 rano.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych Zmarłego — pogrążeni w głębokim żalu

1974 **ŻONA, DZIECI i RODZINA.**

## Garść ziemi polskiej

### u stóp pomnika Wieszcza Narodu.

**Paryż, 9-4.** (PAT.) W obecności ambasadora Chłapowskiego, personelu ambasady oraz Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, dra Ludwika Góreckiego i innych członków rodziny wieszcza, oraz licznych członków kolonji polskiej odbyło się na placu Alma wmurowanie do postumentu pomnika Adama Mickiewicza garści ziemi polskiej, wyjętej z kopca Kościuszki w Krakowie.

Ambasador Chłapowski złożył wewnątrz postumentu puszkę, zawierającą kryształową szkatułkę z ziemi polskiej i porotokół z podpisem wojewody Darowskiego oraz władz wojskowych i cywilnych miasta Krakowa, stwierdzający jej autentyczność.

Pozatem dołączono do tego pergaminowy akt z opisem uroczystości, którego drugi egzemplarz odesłany będzie do archiwum rządowego.

Roboty murarskie zostały zakończone.

Uroczystość inauguracji pomnika odbędzie się w niedzielę dnia 28 kwietnia roku bież.

## Wielka afera bankowa.

### Straty wynoszą przeszło 20 milj. marek.

**Berlin, 9-4.** (PAT.) Prasa berlińska podaje dziś sensacyjne szczegóły o przyczynach niedawnego bankructwa banku towarzystw kas reiffeisenowskich.

Bankructwo owe wywołane zostało w swoim czasie przez straty, wynoszące 50 milj. marek, z których 20 milj. musiały pokryć znajdujące się i tak w ciężkiem położeniu kasy lokalne, pozostałe zaś 30 miljonów musiała pokryć pruska centralna kasa stowarzyszenia, zasilana przez kapitał państwowy.

Dotychczas przyczyny i okoliczności tych strat pieniężnych przez bank towarzystwa kas Reiffeisenowskich były zupełnie nieznane.

Obecnie — jak donosi prasa — okazuje się, że **afera ta przerasta swoim rozmiarem słynną w swoim czasie aferę Barmata i Kutiskera.**

Główne bowiem straty poniesły banki z racji oszukańczych operacyj emigranta rosyjskiego niejakiego Uralchewa, któremu kierownicy banków, darząc go daleko idącem zaufaniem, **udzielali kredytów na sumę do 20 milj. marek.**

Kredyty te dane były Uralchewowi rzekomo pod zastaw składów towarowych, z których jednak towary zostały sprzedane.

Pozatem Uralchew otrzymał m. in. **750 tys. marek pod zastaw kasetki z biżuterją, w rzeczywistości jednak wartość zastawionej biżuterji wynosiła tylko 15 tys. marek.**

Wreszcie Uralchew, który przedstawia się jako emigrant rosyjski skazany przez bolszewików na śmierć, **otrzymał również kredyty na podstawie gwarancji rzekomo sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu,** które to garancje okazały się sfałszowane.

Uralchew zostł obecnie resztowany w Berlinie.

Przeciwko niemu zostły wdrożone dochodzenia.

### Efektywne dolary

W DRODZE DO POLSKI.

**Warszawa, 9-4.** (AW.) Dowiadujemy się, że w drodze z Ameryki do Polski znajduje się ładunek pół miljona efektywnych dolarów, które mają być przewiezione do Polski do dyspozycji Banku Polskiego z jego rezerw.

### Zjazd giełd pieniężnych

W WARSZAWIE.

**Warszawa, 9-4.** (AW.) Z inicjatywy giełdy warszawskiej zostanie zwołany w najbliższym czasie w Warszawie zjazd giełd pieniężnych z całego państwa, na którym przedstawiciele życia gospodarczego wygłoszą szereg referatów obrazujących obecny stan giełdy.

### Konferencja kolejowa

Z SĄSIADAMI POLSKI.

**Warszawa, 9.4.** (PAT) Dnia 10 b.m. rozpoczynają się w Warszawie w gmachu Ministerstwa komunikacji obrady międzynarodowej konferencji kolejowej, która zajme się uzupełnieniem i zmianą taryfy towarowej, regulującej bezpośrednią komunikację czechosłowacko-polsko-sowiecką i austrjacko-polsko-sowiecką.

Konferencję otworzy o godzinie 12 w południe dyrektor departamentu handlowo-taryfowego Kotałkowski, poczem przewodnictwo obrad obejmie przewodniczący delegacji kolejowej sowieckiej inż. Łagutin.

W konferencji prócz przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Sowietów i Austrji wezmą udział dwaj przedstawiciele kolei niemieckich.

Konferencja potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni.

### Nieudała misja

DELEGACJI ANGIELSKIEJ.

**Warszawa, 9-4.** (Tel. wł.) Usiłowania delegacji angielskiej celem nawiązania stosunków handlowych z Sowietami, nie udały się.

Kierownik sowieckiej żeglugi powietrznej oświadczył przedstawicielom Arnstronga, że Sowiety nie skorzystają z oferty angielskiej i nie będą sprowadzały z Anglji samolotów dla swojej armji, bo mają własną produkcję, która całkowicie pokrywa zapotrzebowania Sowietów.

# PRZEGLĄD PRASY.

## Czy rozgrywka w Sejmie?

Wtorkowa prasa stołeczna obfituje w komentarze artykułu niedzielnego marsz. Piłsudskiego, przyczem niewątpliwie najbardziej ciekawe uwagi są „Przedświtu", organu min. Moraczewskiego, dawnej frakcji rewolucyjnej P. P. S. Otóż „Przedświt", uderzywszy mocno w „Dzień Polski", organ konserwatystów, który widzi w artykule marsz. Piłsudskiego zapowiedź „wyrywki" w kierunku dyktatury, kończy w taki sposób:

Marszałek wyraźnie cały swój sąd i całą swą gorycz skierowuje jedynie przeciw opozycyjnej większości „endolewu" wraz z przyległościami i aby nie było żadnej wątpliwości specjalnie to zaznacza. Jeszcze poza tem marszałek stwierdza, że chodzi mu właśnie o prestiż Sejmu i że w imieniu tego prestiżu jest bezlitosny dla tych, którzy Sejmy i cały parlamentaryzm polski zapaskudzają.

Endolew i jego przyległości utożsamiają zapaskudzanie parlamentaryzmu z parlamentaryzmem dltego, aby móc przedstawić siebie, t. j. —zapaskudzających jako obrońców parlamentaryzmu. Konserwatyści z „czwartej brygady" utożsamiają zapaskudzanie parlamentaryzmu z parlamentaryzmem w tym celu, aby parlamentaryzm zamiast jego zapaskudzania podkopywać wobec opinji publicznej.

Dzięki temu w tak niezmiernie charakterystyczny sposób ujawniła się **rozczulająca zgodność fałszowania sensu enuncjacji marszałka Piłsudskiego** ze strony zarówno tych reakcjonistów polskich, którzy czepiają się poły komendanta, jak tych reakcjonistów i polskich, i mniejszościowych, którzy go bardziej lub mniej odważnie szkalują i podkopują.

Jeśli zaś o ową sławetną „rozgrywkę" chodzi, to według przejrzyście jasnych słów i myśli komendanta z tej zarówno enuncjacji, dotyczyć ona może tylko walki nie przeciw parlamentaryzmowi, lecz o parlamentaryzm.

„Rozgrywka" ta rozgrywa się między komendantem i tymi, którzy nie dla interesu. stoją obok niego, a wszystkiemi jawnymi lub perfidnymi wrogami zdrowej demokracji od czasu, gdy po powrocie komendanta z magdeburskiego więzienia i po stworzeniu pierwszego Rządu tow. Moraczewskiego państwo polskie stało się żywą realnością.

**„Rozgrywka" ta skończyć się musi, lecz inaczej niż to wyobrażają sobie wszelkiego rodzaju zabytki lub niedobitki.**

Takie oto jest zdanie „Przedświtu", zdaje się dobrze poinformowanego, które wskazywałoby stojącego blisko min. Moraczewskiego, który znowu stoi blisko marsz. Piłsudskiego.

## Występ bojówki P. P. S.

Marszałek Piłsudski w artykule swym wspomniał o bojówce partyjnej, którą niedawno ściągano do Sejmu.

Żałuję mocno — czytaliśmy w tym artykule — że byłem tak chory, iż nie mogłem być czynnym w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprostu wytrzymać bez ataku na tę bojówkę, złożoną z bandytów, którychbym posiekał publicznie na podwórzu Sejmu. Cóż to za nowi magnaci polscy, zbierający swoje wojska dlatego, aby Polska nierządem stała? Cóż to za takie prawa przyswaja sobie fajdan poselski, żeby bandyckie sfory czynić udziałem w pracach państwowych?... Ostrzegam, że fajdanizm w tym wypadku idzie za daleko i że p. fajdan wraz z bandytami może więcej odpowiedzieć, niż sobie wyobraża, za takie bezcenne czynności!!

O bojówce tej, której występu nie zanotowano w prasie codziennej pisze tygodnik „Placówka", co następuje:

Nagłe zamknięcie sesji Sejmu uniemożliwiło pewnej grupie oficerów, ideowo bardzo blisko związanej z t. zw. grupą pułkownikowską nadającą kierunek polityce sejmowej B. B. — urządzenie serdecznej owacji swym szefom za tak dzielne i owocne zorganizowanie „współpracy z Rządem" na terenie parlamentarnym w ciągu ostatniej sesji. Istotnie grupa ta w liczbie około setki zaczęła się gromadzić owego poniedziałkowego wieczora u zbiegu ulic Pięknej i Górnośląskiej, a przewodził jej pewien major, dość znany od czasu misji, jaką pełnił przy transportowaniu i odbiorze zaginonego później Zagórskiego.

Dobrze poinformowani znawcy arkanów polityki „pułkownikowskiej" twierdzą jednak, że zamierzona a niedoszła demonstracja miała na celu nie uczczenie polityków B. B., ale całkiem przeciwne wynurzenie swych uczuć pod adresem pozostałej części posłów Sejmu, o ileby został na owem posiedzeniu uchwalony wniosek Klubu narodowego, żądający wyjaśnień od Rządu w sprawie „wesołych budżetów".

Zamierzona demonstracja przed Sejmem przez pewne koła wojskowe nie doszła do skutku nie z powodu zmiany sytuacji — a mianowicie spadnięcia z porządku dziennego emocjonującej sprawy, ale z powodu kontrakcji, jaką na wieść o dokonującej się „mobilizacji" **zarządziła P. P. S., zwołując swoją „milicję", która jakoby po kryzysie „jaworowszczyzny" jest w stanie całkowitej rekonstrukcji i liczy już 300 członków.**

## Obok siebie.

„ABC", notując znaczne podniecenie w społeczeństwie po pojawieniu się artykułu marsz. Piłsudskiego, zastanawia się, skąd się wzięła przepaść, jaka dzieli obozy: sanacyjny i narodowy, gdy właściwie niema między nimi różnic ideowych.

Żyjemy obok siebie, a jakżeż jesteśmy sobie odlegli! Tu zawodzi nawet formuła „bez względnej walki dwu obozów". Aby była walka polityczna musi istnieć jakiś front przekonaniowy, linja zderzenia sprzecznych poglądów i idei.

W Polsce niema dziś walki o ideje. Dzili nas coś innego, jakaś siła aracjonalna, czynnik silniejszy od praw logiki, który sprawia, że nawet ludzie tych samych poglądów nienawidzą się śmiertelnie. Nie rozumiemy się. Mamy różne logiki, reagujemy inaczej zmysłami, mówimy różnymi językami, nawet wtedy, gdy usta powtarzają te same formuły programowe.

Niech nikt nie mówi o rozdarciu ideowem, jako o przyczynie wyjaśniającej tragedję chaosu, w której pogrąża się dziś życie polityczne Polski. Rozwiązania ponurej zagadki należy szukać gdzieindziej. Walka ideowa, ścieranie się sprzecznych poglądów odgrywa tu drugorzędną rolę dekoracji ukrywającej konflikt znacznie głębszy, konflikt dwu różnych stanów psychicznych, wynikający ze stałego podniecenia i zaburzeń emocjonalnych.

W tej sytuacji trudno mówić o walce, o ważeniu się sprzecznych wpływów rzeczowych, gdy obustronne ataki mijają się, trafiają w próżnię wzajemnego niezrozumienia się i chaosu. Przeciwnicy wykrzykują jakieś hasła, wynyślają sobie wzajemnie, ale nie mogą się spotkać, bo zagubił się sens i cel walki. Polska polityka wewnętrzna jest poprostu chora.

# Pogrzeb mordercy Apanasewicza.

## Na cmentarzu samobójców.

**Warszawa, 9-4.** Poselstwo sowieckie w Warszawie, **które od chwili śmierci Apanasewicza, przestało się interesować zbrodnią baranowicką,** w ciągu dnia wczorajszego, pomimo terminu prekluzyjnego, nie odezwało się zupełnie w sprawie pogrzebu zbira bolszewickiego.

Wobec tego wojewoda p. Beczkowicz zarządził pochowanie Apanasewicza.

Apanasewicza pochowano wczoraj o godz. 7 wiecz. w niepoświęconej części cmentarza prawosławnego **w miejscu, przeznaczonem dla samobójców.**

Zwłoki Apanasewicza przewieziono ze szpitala miejskiego na cmentarz zwykłemi saniami.

Protokół pochowania Apanasewicza podpisali jedyni świadkowie pogrzebu kierownik komisarjatu policyjnego asp. Kuczyński i sekretarz starostwa p. Surowski.

**Wczoraj też z polecenia władz sądowych zwolniono z aresztu za kaucją oskarżoną o współudział w zbrodni Apanasewiczową.**

**Apanasewiczowej zezwolono jednocześnie na wyjazd do Rosji.**

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło o powyższej decyzji poselstwo sowieckie w Warszawie.

Apanasewiczowa opuściła już Baranowicze pod eskortą policji i dziś we wtorek o godz. 2 popoł. nastąpiło na granicy w Stołpcach przekazanie jej w ręce władz sowieckich.

Stan zdrowia referenta wydziału bezpieczeństwa Bogdana Kucharkowskiego **uległ znacznej poprawie.**

Konieczność wyjęcia kuli minęła. Kula pozostanie na zawsze w głowie.

Kucharkowski będzie wypisany ze szpitala w Wilnie za dwa tygodnie.

W związku z tem odwołany jest narazie ślub jego, który miał się odbyć na łożu szpitalnem.

Ślub ref. Kucharkowskiego odbędzie się za parę tygodni w Baranowiczach po wyzdrowieniu.

## Działalność szpiegowska.

**Wilno, 9-4.** Z dobrze poinformowanych kół donoszą nowe zupełnie dane o osobie Apanasewicza. Jak się okazuje, Wilno zna go dobrze. W latach 1921—22 częstym tu był gościem, zatrzymując się zawsze w mieszkaniu inspektora gimnazjum białoruskiego Krasińskiego lub też sekretarza wileńskiego towarzystwa rosyjskiego Frosta przy ul. Orzeszkowej. Ów Frost w roku 1923 niespodziewanie wyjechał do Moskwy.

Bawiąc w Wilnie, Apanasewicz prowadził tu częste rozmowy ze znanym w Warszawie szpiegiem bolszewickim Illiniczem. Narady te odbywały się najczęściej w lokalu klubu przy ul. Mickiewicza 33. Apanasewicz wówczas był zwyczajnym agentem GPU. i dostarczał materjał przeważnie otrzymany z rąk Illinicza do Mińska. Wiadome jest pozatem, że w roku 1921 przybyła do Wilna niejaka Emma Goldman, która kierowała akcją szpiegowską, głównie operując wśród emigracji rosyjskiej.

Ustalono, iż w styczniu 1922 r. Apanasewicz odbywał jakieś narady z Goldmanówną w mieszkaniu również znanego szpiega bolszewickiego, Kałuszkiewicza. Podczas wyborów do Sejmu i Senatu w r. 1922 Apanasewicz brał czynny udział w akcji mniejszości narodowych, podając się za zdeklarowanego białorusina o przekonaniach wybitnie narodowych i nieprzychylnych dla bolszewików. W tym celu wyjeżdżał często do powiatu Dziśnieńskiego. Tenże Apanasewicz usiłował następnie dostać się do białoruskiej organizacji polonofilskiej.



# Slub córki p. Charles Dewey'a.

## 50 osób przyjeżdza z Ameryki.

**Warszawa, 9-4.** W dniu 30 bm. doradca finansowy Banku Polskiego, p. Charles Dewey obchodzić będzie wraz z rodziną radosną uroczystość familijną. Dzień ten będzie dniem ślubu jego córki, panny Suzette (Zuzanna) z najbliższym współpracownikiem doradcy finansowego p. Frederik Alger'em.

Uroczystości ślubu odbędą się w kościele kalwińskim przy ul. Leszno. Ceremonję ślubu odprawi pastor Semadeni.

Na uroczystości weselne przybędzie około 50 osób z Ameryki ze strony rodziny panny młodej i pana młodego. Między innemi przybędzie ojciec p. Algera, jeden z głównych akcjonarjuszów znanej fabryki samochodowej Packarda.

Z Berlina zapowiedział swój przyjazd doradca i obserwator finansowy z ramienia rządu amerykańskiego przy rządzie Rzeszy — p. Parker Gilbert, serdeczny przyjaciel p. Dewey'a.

# Świnie z Polski

## znów pojadą do Austrji.

**Wiedeń, 9-4.** Gorąca opozycja szerokich rzesz wiedeńskich konsumentów mięsa, zmuszonych płacić wobec zakazu wwozu świń z Polski znacznie wyższe ceny za produkty mięsne, dała wreszcie realne wyniki.

Wskutek strajków protestacyjnych i burzliwych manifestacyj, austrjackie ministerstwo rolnictwa zdecydowało się w znacznej mierze złagodzić i cofnąć najważniejsze punkty drakońskich przepisów weterynaryjnych dla świń i mięsa importowanego z zagranicy (głównie z Polski).

Prasa wiedeńska szeroko omawia tryumf zdrowego rozsądku gospodarczego oraz zwycięstwo szerokich rzesz konsumentów wielomiljonowego Wiednia nad zachłannością nielicznej grupki obszarników austrjackich, pokrywających zaledwie 14 proc. zapotrzebowania rynku.

## 18-ta loterja klasowa

### 26 DZIEŃ CIĄGNIENIA.

**15.000 zł.** — N-ry: 141206 147951.

**5.000 zł.** — N-ry: 12924 66539 79889 94669 160863 174917.

**3.000 zł.** — Nr. 32126.

**2.000 zł.** — N-ry: 6064 63519 136110

**1.000 zł.** — N-ry: 29303 63519 71932 74886 87700 94808 95750 107818 112558 117451 138813 152105 168227.

**600 zł.** — N-ry: 33717 44377 50253 52823 55812 64132 68844 70132 73878 81821 87446 95315 101084 111060 118490 118754 119352 125687 130741 141552 152667 155258 156339 170586 170874 173953.

**500 zł.** — N-ry: 2767 2810 3027 3504 7740 9191 10007 10573 14428 14640 14874 15241 16079 18903 19413 19898 20766 28551 28807 30233 19413 31479 32659 33827 35414 37213 38072 38097 38144 38824 44794 44877 45434 48679 54642 54857 54937 61113 61367 63766 64095 64244 65550 69861 71034 71758 72709 73405 73992 75434 78776 79648 81364 81537 81841 83457 84201 86129 86154 87357 87914 89618 90524 90827 91498 91779 94253 94257 94618 94650 94734 95263 96659 98000 99258 99830 99918 100462 101538 104518 107094 112177 112857 114800 118185 119069 119916 120843 120857 121076 121304 123245 124209 128007 128693 130151 130711 131240 132067 132201 134202 134848 135425 135574 136705 138220 138678 139399 140487 142738 142866 144888 147612 148697 149952 149995 150178 152088 154035 154671 156018 156439 156833 157894 159173 160705 162383 167176 167262 167554 170087 171566.



## 40 tysięcy dolarów

### ZA ROZBICIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

**Ryga, 9-4.** (AW.) „Prawda" ogłasza rewelacyjny artykuł Jarosławskiego, najbliższego współpracownika Stalina, który stwierdza, że Trocki otrzymał od zagranicznych konsorcjów kapitalistycznych 40 tysięcy dolarów wzamian za obietnicę rozbicia jedności w komunistycznej partji Europy zachodniej.

## Sytuacja na kolejach

### W CIĄGU UBIEGŁEJ DOBY.

**Warszawa, 9.4.** (PAT) Według raportów dyrekcyjnych sytuacja ruchowa na polskich kolejach państwowych w ciągu ubiegłej doby przedstawiała się normalnie.

Jedynie tylko w dyrekcji wileńskiej w dniu 8 b. m. o godzinie 22.30 na stacji Białystok wskutek nieprawdłowego nastawienia zwrotnicy pociąg zbiorowy najechał na zaporę na żeberku. 3 wagony towarowe oraz parowóz uległy wykolejeniu i doznały silnych uszkodzeń.

Wskutek wypadku lekkie obrażenia odniósł pomocnik maszynisty Jaworski, oraz kondukktorzy Wojtulewicz i Sarna.

# Niewyjaśniona tajemnica rokowań paryskich.

## Trudności w ustaleniu rocznych rat odszkodowań niemieckich.

Cztery tygodnie mija już od chwili, gdy w wytwornych murach paryskiego hotelu „Georg V" zamknęła się międzynarodowa komisja dla spraw odszkodowań wojennych, do tej pory jednek niema ani jednej autorytatywnej wiadomości, która wskazywałaby, w jakim stadjum znajdują się obrady rzeczoznawców, oraz jakie zapowiadają one rezulta ty. Komisja rzeczoznawców dochowała swego przyrzeczenia i do **wiadomości publicznej nie przedostał się ani jeden szczegół, który zdradziłby przebeig sposób prowadzenia obrad w hotelu „Georg V".**

Na łamach prasy paryskiej, jak i w szeregu dzienników zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, ukazywały się wprawdzie i ukazują się ciągle jeszcze wiadomości, przynoszące szczegóły z poszczególnych posiedzeń komisji rzeczoznawców, **informacje te były jednak albo w większości wypadków najzupełniej nieścisłe,** albo też przynosiły ogólnikowe szczegóły na podstawie których nie można było sobie absolutnie wyrobić dokadnego zdania o pracach i zamierzeniach rzeczoznawców.

Tak zatem tajemnica, w którą od pierwszej chwili spowite zostały obrady w hotelu „Georg V", została naogół utrzymana i dziś ciągle jeszcze nie można netylko przewidzieć, jakie **będą ostateczne rezultaty obrad, ale nawet trudno zorjentować się, kiedy może nastąpić zamknięce obrad komisji rzecznoznawców.**

To jedno jest jednak — zdaje się — pewnem, że gładko i łatwo obrady rzeczoznawców nie rozwijają się. Stanowisko Niemiec okazało się — jak ogólnie przypuszczano — niezbyt ustępliwe i skore do zgody i dlatego też **po czteroty godnicwych obradach nie można jeszcze mówić o żadnych praktycznych rezultatach.**

Najbardziej prawdopodobna wydaje się wiadomość, głosząca, iż główną trudnością obrad jest sprawa **ustalenia rocznych rat odszkodowań.** Pod tym bowiem względem jeszcze przed zebraniem się konferencji rzeczoznawców uwydatniały się najsilniejsze różnice zdań. I tak podczas gdy mocarstwa koalicyjne, a głównie Francja, uważają, że odszkodowania niemieckie winne obracać się przeciętnie w dotychczasowej wysokości i rozdzielone mają być na taką ilość rat, jaka przyznana została Francji w spłacie długu amerykańskiego, to Niem**cy domagają się zniżenia rat rocznych o blisko 50 procent** i ograniczenia ich najdalej do 32 lat. Zdania były zatem od samego początku obrad bardzo rozbieżne i dlatego też — przy uporze niemieckim — doprowadzenie do porozumienia stało się rzeczą bardzo trudną. A bez unormowania tego podstawowego problemu nie może być **nietylko mowy o założeniu międzynarodowego** banku, który w myśl niektórych projektów — miałby finansować zobowiząania niemieckie, ale wogóle o jakichśkowlek rezultatach konferencji rzeczoznawców.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych sądzą jednak, że **przewlekanie rokowań paryskich przez Niemców wynika z oczekiwania na rezultat wyborów parlamentarnych w Anglji.** W razie bowiem uzyskania w parlamencie angielskim większości przez filogermańską lewicę, rokowania paryskie w sprawe odszkodowań potoczyłyby się dla Niemców pomyślniej. niż w obecnych warunkach.

Paryż, w kwietniu. **J. B.**

# Kongresy Eucharystyczne.

W życiu kościoła katolickiego, w jego boskiej idei, w naturze posłannictwa są przeróżne środki, sposoby i antidota na niedomagania i choroby moralne, trapiące ludzkość. Kościół je wydobywa ze swojego skarbca i leczy nimi chory świat, odpiera ataki w niego wymierzane, ujawnia przez nie swój wpływ i siłę duchową. Jednym z wielu innych sposobów, manifestujących wiarę, twórczość i życiodajność kościoła są kongresy eucharystyczne, — te potężne objawy i rewje życia religijnego.

Wszechświatowe zjazdy i procesje eucharystyczne urządza Kościół już od lat kilkudziesięciu. A urządza je z takim przepychem i świetnością, z takim napływem ludzi ze wszystkich stron świata, i z takimi rezultatami, że nowe to zjawisko życia eucharystycznego ma już wspaniałą kartę w historji kościoła. Kongresy eucharystyczne mają swój początek we Francji, gdzie kult Eucharystji przybrał najpierw charakter manifestacyj religijnych w postaci procesyj adoracyj i bractw eucharystycznych. Papież Leon XIII patrzał przychylnem okiem na ten nowy objaw i ruch eucharystyczny i swojem poparciem pchnął go na tory międzynarodowe. Pierwszy kongres eucharystyczny odbył się w roku 1881 w mieście Lille, na który zjechali się katolicy z różnych krajów, a nawet z Azji i Ameryki. Drugi kongres miał miejsce w Awinjonie, trzeci — w Liege w Belgji, czwarty — na ziemi szwajcarskiej we Fryburgu, piąty w Tuluzie, szósty w Paryżu, siódmy w Antwerpji. W innych częściach świata pierwszy kongres eucharystyczny odbył się w roku 1893 w Jerozolimie z udziałem legata papieskiego. Następne kongresy eucharystyczne jak: w Rheims, Lourdes, Angers, Londynie, Kolonji, Madrycie, Wiedniu, Kanadzie w Montreal. Chicago i Sydney, są to wprost imponujące liczebnością i wspaniałością masowe manifestacje eucharystyczne o charakterze międzynarodowym. Dotychczas odbyło się takich kongresów dwadzieścia dziewięć.

Oprócz kongresów międzynarodowych eucharystycznych Kościół urządza tu i owdzie kongresy prowincjonalne, djecezjalne i regionalne. Takie kongresy u nas w Polsce odbyły się: w roku 1927 w Inowrocławiu, w roku 1928 we Lwowie, Łodzi i Częstochowie. W roku bieżącym w końcu miesiąca czerwca ma się odbyć kongres eucharystyczny w naszem Zagłębiu — w Sosnowcu.

Jezus Chrystus, Którego adorowano w kościołach i procesjach parafjalnych po wsiach, miasteczkach i miastach, dziś jest przedmiotem adoracji i kultu w procesjach wszechświatowych, w kongresach międzynarodowych, w których biorą tłumny udział wszystkie narody i ludy katolickie świata. Tu już nie jedna mowa, nie jeden język i nie jeden naród, ale wszystkie języki i narody padają na kolana przed Bogiem w Eucharystji i śpiewają „Przed tak wielkim Sakramentem..."

**Ks. A. Zimniak.**

# Tajemnicę murów jerychońskich

## wyświetli angielska wyprawa naukowa.

Wyniki ostatnich naukowych wypraw coraz bardziej wydają się potwierdzać historyczne prawdy Starego Testamentu. Wykopaliska, przeprowadzane od paru lat w Ur Chaldejczyków i w Kisch, odsłoniły — zdaniem uczonych — niejedną prawdę o potopie.

Obecnie wiedza zamierza wyświetlić prawdę o historji oblężenia Jerycha i runięciu jego murów, przy odgłosie trąb i groźnych okrzyków synów Izraela, które nastąpiło na 1400 lat przed urodzeniem Chrystusa. Nowa wyprawa, którą finansują lord Melchatt i sir Charles Martson, wyruszy w maju b. r. pod kierunkiem słynnego archeologa, prof. J. Garstanga, który przez dłuższy okres czasu był w Palestynie.

Garstang, w wywiadzie udzielonym redakcji „Times'a" oświadczył, że prace wykopaliskowe wyprawy potrwają do Wielkanocy 1930 r. Od czasu — gdy 20 lat temu dwóch niemieckich archeologów odkryło część murów starożytnego miasta Jerycho, nauka znacznie postąpiła i prof. Garstang spodziewa się, że uda mu się wyjaśnić to, co jest jedną z najbardziej ciekawych opowieści Biblji. Gruzy starego Jerycha mieszczą się na wzgórzu, i choć prace wykopaliskowe były prawie że nieznaczne, część dawnych zabudowań wydobyto już na światło dzienne. Najważniejszem jednak zagadnieniem to słynne mury, które otaczały szczyty wzgórza.

Korespondent „Times'a" zapytał archeologa, czy będzie możliwem ostateczne wytłomaczenie i wyjaśnienie cudu w Jerycho. Profesor odpowiedział:

— Wszystko jest możliwe. Będziemy może mogli stwierdzić, że w chwili tej, nastąpiło trzęsienie ziemi — to bowiem wydaje się najprawdopodobniejszem przypuszczeniem, gdyż Jerycho leżało i leży na gruntach wulkanicznych. Niedawno temu trzesięnie ziemi zatarasowało olbrzymią tamą bieg Jordanu, tak że stało się możliwem przejście suchą nogą łożyska rzeki, jak to prawdopodobnie uczynili Izraelici, zanim runęły mury niezdobytego miasta.

# Wrzenie w Indjach.

## BOMBA W PARLAMENCIE W DELHI.

Panujące w Indjach wrzenie przeciw rządom angielskim oświetlił jaskrawo błysk bomby, która wybuchła na posiedzeniu zgromadzenia ustawodawczego w Delhi.

W chwili gdy prezydent zgromadzenia Patel zaczął swoje przemówienie uzasadniające projekt ustawy o **bezpieczeństwie publicznem, zwracającej się przeciw komunistom** w Indjach z galerji rzucono dwie bomby, które eksplodowały w pobliżu ławy rządowej i wywołały powszechną panikę.

Jedna bomba upadła tuż obok sir George Schustera, ministra finansów i członka rady wykonawczej wicekróla Indji. Schuster i trzy inne osoby zostały ranione i przewiezione do szpitala. Obu sprawców zamachu aresztowano. Znaleziono przy nich odezwę komunistyczną wzywającą do utworzenia socjalistycznej republiki Sowietów w Indjach i podpisaną przez przywódcę komunistów indyjskich. Izba indyjska przedstawiała po katastrofie okropny widok. Ławy rządowe i poselskie zostały na skutek eksplozji rozerwane w kawałki.

# W polskich szkołach w Niemczech

## nie wolno uczyć śpiewu.

Jak Niemcy traktują mniejszość narodową polską w samej swej stolicy świadczy następujące zdarzenie:

Zarząd polskiego towarzystwa „Oświata" w Berlinie zwrócił się w styczniu r. b. do prowincjonalnego kolegjum szkolnego (Provinzial - Schullkollegium der Provinz Brandenburg und von Berlin) z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie w szkołach nauki śpiewu przy nauczaniu języka polskiego, które to nauczanie odbywa się środkami towarzystwa przez zaangażowanych specjalnie nauczycieli, w godzinach popołudniowych w lokalach szkół publicznych.

Na podanie to, Schullkollegium, powołując się na odnośny okólnik niemieckiego ministerstwa oświaty z 11 listopada 1925 r., odpowiedziało, że pozwolenie takie udzielone być nie może.

Konsulat generalny R. P. w Berlinie, do którego towarzystwo „Oświata" zwróciło się o interwencję, **przeprowadził poszukiwania owego okólnika, które jednak nie dały żadnego wyniku.** Nie jest on drukowany ani w urzędowym dzienniku ministerstwa oświaty, ani też nie jest znany pedagogom, z którymi w tej sprawie konferowali urzędnicy polskiego konsulatu.



# Nowy gmach

## MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Budowa nowego gmachu dla Ministerstwa komunikacji, którego projekt jest już całkowicie opracowany, **została odłożona do następnego roku budżetowego** (1930-31) z powodu bardzo szczupłych runduszów inwestycyjnych Ministerstwa na bieżący rok.

Gmach ten stanie przy zbiegu N. Świata z Aleją 3 Maja na miejscu obecnego budynku, który zostanie zburzony. Będzie to imponująca budowla, sięgająca tyłami do Muzeum Narodowego i dostosowana stylem do budującego się na przeciwległym rogu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W podwórzu nowego Ministerstwa komunikacji pod oszklonym dachem znajdzie pomieszczenie muzeum kolejowe. Wnętrze gmachu, gabinety, sale i t. d. będą urządzone bardzo wygodnie, według najnowszych wymagań techniki i higjeny.

# Osioł dygnitarzem...

## SOWIECKIM.

Sowieckie pismo „Prawda" donosi o zabawnem wydarzeniu podczas wyborów do sowietów wiejskich na Kaukazie.

Pewien chłop w pow. Mcheckim, chcąc zażartować z władz lokalnych, wciągnał na listę zamieszkałych w jego domu wyborców... swego osła.

Na liście wyborców osioł uwieczniony był jako Iszak Iszakow.

Traf chciał, aby wyborca Iszakow znalazł się na czołowem miejscu listy i był z tego powodu obrany do sowietu.

Sprawa się wyjaśniła, gdy chłop otrzymał wezwanie, zapraszające „towarzysza Iszakowa" do udziału w obradach sowietu.

Ktoś z domowników zawiadomił o żarcie agenta G. P. U. i chłopa pociągnięto do odpowiedzialności.

# Rekord analfabetyzmu

## W WIELKICH MIASTACH.

Według statystyki opracowanej przez międzynarodowe biuro statystyczne w Hadze, najmniejszą ilość analfabetów wykazuje wśród miast europejskich Praga czeska — a więc 0.67 proc. Wiedeń posiada 2.04 proc. analfabetów, Paryż — 3.36 proc., Budapeszt — 4.76 proc., Rzym — 10.90 proc., Leningrad — 13.84 proc., Warszawa — 16.96 proc., Moskwa — 22.42 proc., Bukareszt — 25.57 proc., Łódź —31.91 proc., Kijów — 44.62 proc.

WESOŁE I SMUTNE.

# Na uboczu.

Człowiek poczciwy, żyjący przypadkowo w Polsce, póki młody i łatwo ulegający uczuciu przejmowania się byle czem, szybko ze zmartwienia łysieje, albo siwieje, lub wypija syfon esencji octowej, na każdym bowiem kroku zmuszony jest do wytrzymywania tortur bezlitosnych.

Gdy jednak wiek i doświadczenie górują w jego układzie intelektualnym, wówczas stosunek do rzeczywistości polskiej zmienia się w nim zasadniczo. Coraz częściej staje on na uboczu życia, miesza się z szarą masą bezimiennych widzów na galerji, zyskując na tej drodze cudowne okazje do serdecznego śmiechu.

Idzie taki wesoły pasażer naprzykład na uroczystość poświęcenia świeżo zakupionego środka lokomocji, będącego własnością skądinąd bardzo pożytecznej organizacji społeczno - filantropijnej.

Przychodzi punktualnie o oznaczonej godzinie, co powinnoby wywołać sensację na tle polskiej rozrzutności czasu, gdyby wogóle miał kto możność podziwiania tego niezwykłego dokumentu punktualności, ale w uroczystym lokalu jeszcze niema żywej duszy.

Ruch się zaczyna w najlepszym razie dopiero po tak zwanym kwadransie akademickim. Polska posiada zatrzęsienie niezawsze potrzebnych ustaw, rozporządzeń i przepisów, ale jeszcze dotąd żaden Sejm, ani Rząd nie zniósł kwadransa akademickiego, a przecież ten idjotyczny kwadrans, niesłusznie ubliżający samym swoim istnieniem polskim akademikom, kosztuje nas już wiele przykrości i sprowadza dużo strat moralnych i materjalnych. W Polsce tak zawsze: dużo się mówi o obowiązkach, ale jednocześnie wyszukujemy jakiś kruczek, aby się z tego obowiązku wywinąć. Codziennie wrzeszczymy o punktualności, a zarazem stworzyliśmy sobie kruczek w postaci kwadransa akademickiego. Poczem ogłaszać, że uroczystość jakowaś rozpocznie się np. o godzinie 1-ej popołudniu, kiedy i tak wszyscy wiedzą, że najpunktualniejsi przyjdą dopiero kwadrans po pierwszej, a sama uroczystość rozpocznie się w najlepszym razie o godzinie 1 i pół.

Wracajmy jednak do samej uroczystości.

Przed aktem poświęcenia wesoły człowiek stojący na uboczu słyszy taki wielce dla polskich stosunków charakterystyczny djalog:

— Jak pan myśli panie Adamie, ile będzie przemówień?

— Wiadomo, w Polsce ludzie dużo mówią, więc pewnie będzie pięć przemówień.

— Myli się pan, panie Adamie?

— A jak pan sądzi, panie Wincenty?

— Widząc i znając obecnych tutaj, będziemy musieli wysłuchać przynajmniej z dziesięciu mówców — twierdzi pan Wincenty.

— Założę się z panem, że to niemożliwe.

— Zakład!

O co się założyli nie dosłyszałem, bo właśnie rozpoczął się szereg przemówień. Jedni w imieniu swojem, inni w imieniu tych, którzy nie mogli przybyć. Jedni składali życzenia, a drudzy dziękowali za nie. Wygłaszano zdania ni przypiął ni przyłatał, bo nie chodziło o treść, lecz o to, aby wogóle coś powiedzieć i by, broń Boże, nie zdawało się komu, że krasomówca Zet nic tu niema do powiedzenia, albo że nie istnieje na świecie.

Publiczność się nudzi, ziewa po kątach, ale tortury znosi w niemem milczeniu z bohaterstwem wielkiem i pełnem poświęcenia.

A popisy krasomówcze trwają beznadziejnie długo.

Wreszcie z ulgą w sercach uczestnicy uroczystości dowiadują się, że dziwnem zrządzeniem losu zabrakło już amatorów do gadania.

Orkiestra gra marsza. Publiczność rozchodzi się do domów.

Pan Adam przegrał zakład, bo przemówień było więcej, niż pięć. Pan Wincenty również przegrał, bo przemówień było piętnaście.

Wypadek taki zdarza się w Polsce codziennie. (Ć.)



# Jak Adam Grzebinoga

## zagrzebał się w więzieniu.

Notoryczny złodziej 40-letni Adam Grzebinoga (Robotnicza 10), nie zadawalnia się obecnie byle jakim łupem. Dnia 3 grudnia ub. r. Grzebinoga posunął się aż tak dalece w swojej bezczelności, że w **biały formalnie dzień zakradł się do obory Stanisławy Cylkowej w Będzinie** (Małachowskiego 38) **i wyprowadził stamtąd dwie krowy.** W drodze do Sosnowca spotkali go sąsiedzi Cylkowej, którzy okazali wielkie zdziwienie. Nie przeczuwając jednak nic złego, udali się do Cylkowej z zapytaniem, dlaczego sprzedała obydwie krowy. Biedna kobieta nie mogła narazie wykrztusić ani słowa. Pobiegła do obory i z przerażeniem stwierdziła, że istotnie wyprowadzono jej krowy. Zarządzony za złoczyńcą pościg uwieńczony został pomyślnym wynikiem, zatrzymano go bowiem tuż pod Sosnowcem. Krówki wróciły do swej zagrody, a niepoprawnym złodziejem zajęła się policja.

Wczoraj Grzebinoga stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy nie przyznał się, a na swoje usprawiedliwienie podał, że krytycznego dnia wracał z Dąbrowy, a ponieważ był bardzo pijany, **nie może sobie przypomnieć, skąd znalazł się w rękach policji.**

Na nic się zdały wykręty złodziejaszka. Zeznaniami świadków wina jego została niezbicie ustalona. Skazano **go na rok więzienia z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu** prewencyjnego.

# Zwinięcie Wydz. gospod.

## W MAGISTRACIE W DĄBROWIE.

Obecny zarząd miejski w Dąbrowie, zaznajamiając się z pracami Magistratu i gospodarką poprzedniego zarządu — stwierdził między innemi, że ilość zatrudnionych w Magistracie pracowników **przekracza prawie o 30 proc. liczbę ustalonych etatów,** przyczem niektóre stanowiska, a nawet wydziały obsadzane i tworzone były w okresie powyborczym, kiedy wiadomem już było, iż rządy poprzednie bezapelacyjnie się skończyły.

Fakt ten był **odbiciem jednej strony medalu, który uzupełnia okoliczność** z pełnego wyczerpania finansów miejskich i niebywałego zadłużenia miasta na długi szereg lat.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych warunkach największe wysiłki obecnego Magistratu **muszą siłą konieczności zmierzać do uzdrowienia tych stosunków i doprowadzenia finansów miasta do równowagi.**

Oczywista można to przeprowadzić tylko przez **ograniczenie pewnych wydatków i zastosowanie możliwych oszczędności.**

Otóż w zamierzeniach w tym kierunku zarząd **postanowił zlikwidować t. zw. wydział gospodarczy, utworzony przez poprzedni Magistrat** już po wyborach nowej Rady, a w obecnych warunkach zupełnie niepotrzebny, gdyż minimalny zakres czynności tego wydziału bez jakichkolwiek trudności może spełniać wydział budowlany, co wpłynie na usprawnienie pracy w tej dziedzinie.

O zamierzeniach oszczędnościowych Magistratu w różnych działach budżetowych napiszemy osobno.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 10 Środa | **Dziś** Ezechiela Pr. M. |
| | **Jutro** Leona Wielk. |
| | Wschód słońca 4 m. 53. |
| | Zachód „ 18 m. 23. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „Maska śmiechu".
Kino „Wawel" — „Gałganiarz paryski".
Kino „Ucieczka" — Josziwara — Jacht rozkoszy.

## Program radjowy

**ŚRODA 10 KWIETNIA.**

**KATOWICE.**

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Z dziejów miasta Rybnika" — cz. III — wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
17.25 — Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t. „Stosunek krytyki literackiej do pozytywizmu polskiego"— wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.45 — Komunikaty Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy śląskiej — Ondraszek Kossak — Szczuckiej" — wygł. Wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny.
21.35 — Literacki występ autorski z Krakowa.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **Z ŻYCIA NAUCZYCIELSTWA.** W dniu 13 b. m. o godzinie 17, a w razie małej ilości przybyłych, o godzinie 18, jako w drugim terminie, bez względu na ilość zgromadzonych, odbędzie się ze branie Koła Zrzeszenia polskich nauczycieli geografji w gmachu seminarjum męskiego ul. Wawel 1. w Sosnowcu. Ze względu na ważność spraw pożądany jest udział w zebraniu wszystkich członków Koła.

## Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek 9 bm. — „Wesele na Kujawach".
Środa 10 bm. — „Pani prezesowa".
Czwartek 11 bm. — „Noc w Wenecji".
Sobota 13 bm. — „Jej tancerz".

× **Z TOW. PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W DĄBROWIE.** W czwartek dn. 11 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Ogniska odbędzie się ogólne zebranie członków Koła przyjaciół pierwszej zagłębiowskiej drużyny harcerskiej. Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. Wybór nowego zarządu Koła przyjaciół. Wolne wnioski.

× **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ŚWIĘTA NARODOWEGO.** Staraniem zarządu PMS. w Dąbrowie w czwartek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali ressursy odbędzie się organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie utworzenia komitetu obchodu święta narodowego w Dąbrowie. Osoby zaproszone proszone są o konieczne przybycie na wspomniane zebranie.

× **Z L.O.P.P. W DĄBROWIE.** W środę dnia 10 bm. o godz. 7.30 wiecz. w biurze Banku Udziałowego w Dąbrowie odbędzie się zebranie zarządu L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Wybór przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Wybór delegata i zastępcy do Okręgu. Sprawy bieżące. Wolne wnioski.

× **ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW.** Przed kilkoma dniami ukazało się zarządzenie powołujące rezerwistów na ćwiczenia wojskowe. Okres ćwiczeń rozpoczyna się w dniu 15 maja. Jednocześnie władze opracowywują zarządzenie w sprawie wypłaty zasiłków rezerwistom powołanym na ćwiczenia. Wysokość zasiłków będzie taka sama, jak w roku ubiegłym. Szeregowi rezerwy mający prócz siebie jeszcze jedną osobę na utrzymaniu, będą otrzymywali 90 gr. dziennie. Utrzymujący 2 osoby — 1.10 zł., wreszcie ci, którzy mają 3 lub więcej osób, pobierać będą 1.30 zł. Liczbę dni odbytych na ćwiczeniach obliczą się od chwili wyruszenia do oddziału do chwili powrotu do domu. Wcześniejsze opracowanie tego zarządzenia usunie opóźnienie wypłat, jak to było w latach ubiegłych.

× **JAK NALEŻY ZACHOWYWAĆ SIĘ W SĄDACH?** Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa sprawiedliwości wywieszone zostaną w poczekalniach sądów wszystkich instancyj specjalne pouczenia dla publiczności o sposobie zachowania się w przybytkach sprawiedliwości. Pouczenie to wyszczególnia przepisy porządkowe, zakazujące wchodzenia w czasie obrad na salę sądową, wchodzenia na rozprawy w paltach, prowadzenia rozmów w czasie obrad sądowych itd. Pozatem wyszczególnione będą kary grożące za niepoważne zachowywanie się w sądzie.

× **PRZEPISY DLA ZAKŁADÓW MALARSKICH.** Min. pracy i opieki społ. w porozumieniu z departamentem służby zdrowia Min. spraw wewn. przystąpiło do opracowania rozporządzenia o zakładach malarskich, fabrykach emljerskich itd. Rozporządzenie zakaże używania farb zawierających składniki szkodliwe dla zdrowia, mogące spowodować zatrucie robotników, jak ołów itd.

× **PRACE BUDŻETOWE ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Prace zarządu m. Sosnowca nad budżetem na rok 1929-30 dobiegają końca. Ostatnie posiedzenia poświęcane są sprawom oszczędnościowym, bowiem pozostał się „ogonek" w preliminowanych wydatkach na sumę zgórą 500 tys. złotych, na który niema pokrycia. Zachodzi przeto konieczność poskreślania niektórych pozycyj, ewentualnie zmniejszenia. Budżet zwyczajny zamykać się będzie kwotą zgórą 4 miljonów złotych.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfusu brzusznego 3, szkarlatyny 3, dyfterytu 3 i 1 zgon, gruźlicy 4. Odkażono 4 mieszkania.

× **SIERŻANCI ZAWODOWI — OFICERAMI REZERWY.** Dla podoficerów zawodowych, którzy nie chcą pozostać nadal w czynnej służbie, otwiera się sposobność otrzymania awansu na oficera rezerwy. Świeżo bowiem wyszło rozporządzenie M. S. wojsk., dopuszczające podoficerów tych do szkoły podchorążych rezerwy, której ukończenie daje prawo do stopnia oficerskiego. Do szkoły tej przyjęci być mogą tylko podoficerowie w randze sierżanta, którzy pozostają w służbie zawodowej conajmniej 6-ty rok i zdali wymagany egzamin z wynikiem pomyślnym. Od egzaminu tego zwolnieni będą podoficerowie zawodowi, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

## Za rzucenie krzyżem
### W CZASIE KŁÓTNI.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Franciszka Opałka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Dębowej 44 na dwa tygodnie więzienia za to, że bluźnierca ten w czasie kłótni z sąsiadem swym Janem Śmioszkiem rzucił w niego krzyżem. Tak niski wymiar kary wymierzono Opałce tylko dlatego, że bluźnierstwa dokonał w stanie zupełnego opilstwa.

× **KONKURS NA STYPENDJUM.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na 2 opróżnione stypendja im. Józefy Sierakowskiej w 1928-29 roku szkolnym, po 316 zł. każde, dla uczniów szkół średnich tak ogólnokształcących, jak i zawodowych oraz szkół akademickich, położonych na obszarze b. Królestwa Kongresowego. Warunkami do uzyskania tego stypendjum są: niezamożność, płeć męska, wyznanie rzymsko - katolickie, urodzenie na obszarze b. Królestwa Kongresowego, pilność i wzorowe sprawowanie się. Podanie należy wnosić w terminie do dnia 1 maja rb. na ręce senjora funduszu inż. Józefa Rutkowskiego, dyrektora fabryki portland cementu Sp. akc. Wrzosowa, poczta Częstochowa. Do każdego podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia i chrztu, 2) świadectwo uczęszczania do zakładu naukowego z zaświadczeniem postępu w naukach i wzorowego sprawowania się, 3) świadectwo niezamożności.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 10 rano odbyło się w Sosnowcu zebranie, zwołane przez tymczasowy zarząd ogólnego Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej (Koła Sosnowiec) w gmachu szkoły im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej. Obecnych na zebraniu było około 80 członków czynnych. Zebranie zagaił p. Skorus, prosząc na przewodniczącego komendanta okręgu śląskiego, p. Fr. Poksa, który otworzył zebranie, prosząc na sekretarza p. Halę i na asesorów pp. Strózika i Rezlera. Następnie przystąpiono do sprawozdania tymczasowego rządu. Między innemi omówiona została przy sposobności sprawa lokalu. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru stałego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Fr. Dziurowicz, wiceprezes St. Łabuś, sekretarz Wł. Okólarczyk, zast. sekr. Wł. Werner, skarbnik B. Szczepański, ławnicy: Jan Skorus i Targowski. Komendantem Koła został wybrany p. Wolcendorf Roman. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Gniadzik K., Rezler L., Jabłoński J.; do sądu koleżeńskiego pp.: Strózik, R. Januszewski i R. Włodecki. Zebranie zakończono w bardzo miłym nastroju przez odśpiewanie Roty.

Jednocześnie zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom, że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu KS. „Strzała“ przy ul. 1 Maja 24 w Sosnowcu w każdy wtorek od godz. 19 do 21. Ostre strzelanie z broni małokalibrowej odbędzie się w dniu 21 kwietnia rb. o godz. 9 rano na boisku Rady wychowania fizycznego w Sosnowcu przy ul. Aleja.

# Jak socjaliści skompromitowali Dąbrowę
## w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Zarząd miejski w Dąbrowie, po objęciu urzędowania musiał przedewszystkiem zbadać stan finansów miasta, aby zorjentować się w ogólnej sytuacji i na podstawie wyników ustalić program swej pracy. Rezultat badania był, mówiąc pospolicie, „dość rzewny“, gdyż w dochodach stwierdzono wykorzystanie wszelkich **źródeł podatkowych i niebywałe przekroczenie budżetu**, a w wydatkach mnóstwo najróżnorodniejszych pozycyj o tyle charakterystycznych, że najważniejsze z nich nie były zupełnie... regulowane przez miasto.

Jednym z największych i niespłaconych długów były raty **pożyczki ulenowskiej**, wynoszące „tylko“ **250.460 zł.** Wiedząc o tem, że zwrot pożyczki zawarowany jest ostrymi rygorami i że w razie zalegania ze spłatą rat, Rząd nałoży sekwestr na dochody miasta, zarząd miejski postanowił niezwłocznie zająć się załatwieniem tej sprawy u władz.

W tym celu wyjechał do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie prezydent miasta dr. Madeyski. Otóż przedstawiciela miasta spotkała na wstępie **przykra niespodzianka**, kiedy bowiem dowiedziano się, że przyjechał przedstawiciel Dąbrowy w sprawie pożyczki ulenowskiej, z dr. Madeyskim w pierwszej chwili nie chciano, jak to mówią, nawet rozmawiać, co najlepiej świadczy w opinji, jaką Dąbrowie wyrobiła gospodarka socjalistów w tak poważnej instytucji, jak Bank Gospodarstwa Krajowego. Dopiero po wyjaśnieniu dr. Madeyskiego, że jest on reprezentantem nowego Magistratu i że specjalnie przyjechał celem załatwienia sprawy zaległych rat, **nieporozumienie się wyjaśniło** i oczywista rozpoczęły się pertraktacje.

Przedewszystkiem p. prezydent dowiedział się, że lada chwila zostanie wysłane do urzędu skarbowego polecenie **nałożenia sekwestru na dochody miasta**, na pokrycie zaległych rat ulenowskich, gdyż poprzedni Magistrat zupełnie lekceważył tę sprawę, wychodząc z założenia, iż Rząd powinien udzielić miastu nowej pożyczki na spłacenie rat, a ponieważ zaległość wynosi już przeszło 250 tysięcy zł. władze postanowiły z dochodów miasta pokryć należność. Spotkała więc dr. Madeyskiego nowa „przyjemność“ i musiał wiele zabiegów i starań dołożyć, aby bank uchylił zarządzenie sekwestru, co zaś do kwestji zaległych rat p. prezydent złożył solenne zapewnienie, iż obecny Magistrat bezwzględnie będzie respektował zaciągnięte przez poprzednie zobowiązania i bezwarunkowo dołoży starań celem regulowania tych długów, byłoby jednak rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą, gdyby obecny Magistrat musiał ponosić tak przykre konsekwencje, zagrażające miastu bankructwem za gospodarkę poprzedników.

W toku dalszych pertraktacyj i po wysłuchaniu propozycji dr. Madeyskiego w sprawie spłaty zaległych rat, Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się na ustępstwo w tej formie, iż zaległy dług, w wysokości 250.460 zł. i rata kwietniowa, w kwocie 111 tysięcy zł. czyli razem 361.460 złotych **rozłożone zostały na 20 rat miesięcznych**, z terminem płatności od 15 kwietnia r. b. Tak pomyślne załatwienie sprawy umożliwiło Magistratowi wybrnięcie z trudnej sytuacji, bowiem około 19 tysięcy zł. miesięcznie będzie w stanie zapłacić i do pewnym czasie zdoła wyrównać dług, pozostawiony przez „ludzi, którzy za swe „wybitne“ zdolności administracyjne **pobierali nawet specjalne wynagrodzenie**, a zdolności te polegały na tem, iż po kilku latach gospodarki **miasto znalazło się w obliczu bankructwa.**

Czyż można się dziwić, iż na tych zdolnościach poznały się wreszcie **sfery robotnicze i podziękowały za** pracę rzekomym obrońcom, którzy w okresie swej gospodarki **obrośli w tłuszcz i... zwalczany kapitał.**

× **NIE ZASTAŁ MĘŻA, WIĘC ZEMŚCIŁ SIĘ NA ŻONIE.** Niejaki Mitera Antoni, znany opryszek, zamieszkały przy ul. Chopina 70 w Dąbrowie, przyszedł do mieszkania godnego kamrata Smagały, zamieszkałego w tymże domu, chcąc we właściwy sobie sposób, t. j. za pomocy kija lub noża, załatwić jakieś niewyrównane porachunki koleżeńskie.

Aliści Smagały w mieszkaniu nie było co Miterę pobudziło do tem większej pasji i pragnąc w jakikolwiek sposób wyładować swą złość, wszczął awanturę ze znajdującą się w mieszkaniu żoną Smagały. Smagałowie muszą być dobranem stadłem, gdyż Smagałowa nie tylko nie pozostawała dłużna napastnikowi, lecz w pewnej chwili, nie zważając na jego groźby, usiłowała wyrzucić go z mieszkania. Wtedy Mitera wydobył z za pasa bagnet, który utopił w piersi kobiety. Zawiadomiona o zajściu policja przewiozła Smagałową w ciężkim stanie do szpitala św. Barbary, a opryszka osadzono w więzieniu.



## Złośliwi rzeczoznawcy
### PIEKARSCY.

Właściciele piekarń w Sosnowcu komunikują, że na niedzielnem posiedzeniu podkomisji do wymiaru podatku obrotowego w Sosnowcu, „rzeczoznawcy“ piekarze pp. R., Sz. i M. w sposób złośliwy kilkakrotnie podwyższyli wszystkie zeznania o obrocie, przedstawione przez piekarzy w ten sposób, że niejeden musiałby zapłacić około 20.000 zł. samego podatku obrotowego. Ponieważ piekarze mają uzasadnione dane do twierdzenia, że tego rodzaju oszacowanie podyktowane było jedynie złośliwością, mają zamiar wystąpić z odpowiednim protestem do władz w sprawie odwołania niepoważnych „rzeczoznawców“, którzy podrywają autorytet władz skarbowych.

× **HISTORJA SKRADZIONEGO ŻELAZA.** W ub. sobotę wieczorem posterunkowy I-go komisarjatu P. P. w Sosnowcu, Wiktor Sporny dowiedział się że do składu starego żelaza Moszka Zeżaka mieszczącego się przy ul. Wiejskiej 35 ma przybyć furmanka, naładowana żelazem pochodzącym z kradzieży, dokonanej na kolei. Poinformowany o wszystkiem policjant udał się natychmiast do składu, gdzie zastał trzech nieznanych osobników, przeważających żelazo. Na widok policjanta dwaj osobnicy zbiegli, trzeci zaś, zawodowy złodziej kolejowy Władysław Celejewski został przez post. Spornego zatrzymany. W chwili przybycia policjanta na wadze znajdowało się 125 kg. żelaza, pozostała zaś ilość wagi około 600 kg. znaleziono ukryte w śmietniku, w ogrodzie pod parkanem i w innych miejscach. Właściciel składu żelaza zdołał zbiec w niewiadomym kierunku, żona zaś Fajgla oświadczyła przed policją, że żelaza nie chciała kupić od złodziei. Żelazo pochodzące z kradzieży policja zakwestjonowała, Celejewskiego aresztowano, za zbiegłymi zaś złodziejami i właścicielem składu wszczęto poszukiwania.

× **NIEMIŁA WIZYTA.** Mieszkaniec Sosnowca, Jan Hajnrych (Naftowa 9) uskarżył się w komisarjacie P. P. że w czasie krótkiej wizyty w mieszkaniu Kowalczyków (Pańska 26), znajdujące się tam podówczas dziewczyny uliczne Hołota Karolina i Białowąs Józefa skradły mu 80 zł. Hołotę i Białowąs policja przesłała do dyspozycji sądu grodzkiego.

## Ofiary
**złożone w Administracji „Kurjera Zachodniego“.**

Zł. 2 Milla Z. na głodnych Kaszubów.

# Włodowice.

Piękny artykuł p. M. Kantor-Mirskiego, drukowany w niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego“, jest wyrazem zainteresowań regjonalnych, rzadkich, niestety, w Zagłębiu. Bo trzeba przyznać, że i poza Zagłębiem, w Polsce i poza Polską ruch tej chwili pod ręką *), boć — wiadomo racjonalnie się objawiający) ogarnia kraje, prowincje, miasta, tylko w naszem Zagłębiu niewiele się o tem mówi, jeszcze mniej robi. Krótko rzekłszy — na szarym, bardzo szarym idziemy końcu, jak w niejednej zresztą dziedzinie kultury. Dałoby się o tem coś nie coś napisać, tę i ową prawdę gorzką, albo i satyrę, ale zostawiam to bardziej powołanym. Może przemówią — a przydałoby się!

Ja tymczasem, nawiązując do artykułu p. Kantora - Mirskiego, podam Czytelnikom, (tym którzy Zagłębie—kochają), kilka drobnych, uzupełniających wiadomości dotyczących Włodowic. Opieram się — rzecz prosta— tylko na materjałach, jakie mam w tej chwili pod ręką, boć — wiadomo — nie ma jeszcze Sosnowiec biblioteki naukowej i nie słychać dotychczas, żeby o zorganizowaniu takiej instytucji w stutysięcznem mieście myślano.

P. K. — Mirski wspomina, że Włodowice w XIV w. otrzymały prawa miejskie. Tak było niewątpliwie. Dokładniejszej daty p. Mirski nie podaje. Ja też na podstawie materjałów, któremi rozporządzam, podać nie mogę. Być może, że wogóle odpowiedni dokument nawet w kopji się nie zachował. W każdym jednak razie w latach ośmdziesiątych XIV w. Włodowice są już miastem. Wynika to z dokumentu nadania Władysława Jagiełły, dat. 27 września 1386 r., mocą którego obdarza Włodka z Charbinowic, z rodu Sulimów, cześnika krakowskiego i starostę lubelskiego, „iure haereditario“ t. j. na prawie dziedzicznem, licznemi dobrami, wśród których wymieniony jest gród Ogrodzieniec i miasto Włodowice. Co się tyczy czasów późniejszych (w. XV i początek XVI), księgi metryki (t. j. archiwum) koronnej podają szereg ciekawych wiadomości, dotyczących Włodowic. I tak z końcem roku 1492 Jan Olbracht zatwierdził układ, zawarty pomiędzy Janem Feliksem Rzeszowskim, prepozytem przemyskim i kanonikiem krakowskim, dziedzicem Przybyszowic i Ogrodzieńca, a Janem Pileckim (z Pilczy, czyli z Pilicy), wojewodą ruskim, w którym wzamian za wieś Zawiercie i 8000 florenów, Rzeszowski odstępował Janowi z Pilczy swoje dobra dziedziczne, a mianowicie miasto Ogrodzieniec z grodem i szereg wsi w powiecie Lelowskim między innemi **Włodowice** (zapewne omyłkowo zaliczone do wsi). Na tych dobrach (i na innych), w r. 1501 Mikołaj Pilecki dziedzic Ogrodzieńca, (wojewoda bełski), zapisuje swej żonie 3000 fl. węgierskich jako t. zw. przywianek t. j. sumę, odpowiadającą co do wysokości posagowi żony. (Obie te sumy razem ubezpieczone na majątku mężowskim tworzyły t. zw. oprawę). W r. 1507 tem sam Pilecki znowu zabezpiecza na tych dobrach większą sumę (7000 fl. węg.) dla swojej żony, a następnie wydzierżawia je burgrabiemu krakowskiemu, Janowi Chełmskiemu, który też na dobrach ogrodzienickich i włodawickich ubezpiecza oprawę swej żony w sumie 3000 fl. (1524 r.). D r. 1526 Mikołaj Pilecki odstępuje te dobra dotychczasowemu dzierżawcy, Janowi Chełmskiemu, na co w kilka miesięcy później oficjalnie wyraża swą zgodę, mająca na tych dobrach oprawę, Magdalena, żona Mikołaja, a matka tej czasie umiera. Potwierdzała to następnie dokumentem jej przyjaciele i krewni Jan Tarnowski i Stanisław Odrowąż, w r. 1527. W tym samym roku Jan Chełmski odstępuje Ogrodzieniec, Włodowice Sewerynowi Bonerowi staroście bieckiemu, burgrabiemu, żupnikowi i wielkorządcy krakowskiemu. Jest to ten sam Seweryn Boner — sławetny mieszczanin krakowski, „librorum helluo“, (pożeracz książek), jak go jeden z humanistów nazywa, tych humanistów łaskawy mecenas, przytem i bankier znakomity, i górnictwem bardzo się interesujący, — którego piękny pomnik znajduje się w krakowskim kościele Panny Marji.

W r. 1530 Seweryn Boner część swych dóbr, między innemi Ogrodzieniec, Włodowice, Kromołów z przyległemi wsiami (także Zawiercie) odprzedaje bratu swemu Jakóbowi.

Porównanie podatków płaconych przez Włodowice i inne pobliskie miasta (np. podatku zwanego szosem płaciły Włodowice w r. 1581 8 fl. 27 gr. Częstochowa 75 fl., Olkusz 155 fl., Mstów 78 fl., Lelów 136 fl.) wskazuje, że była to mieścina dość licha.

**Ad. W. Tatomir.**

*) Przedewszystkiem Wierzbowskiego „Matricularum Reg. Pol. Summaria“ i „Słownik Geograf. Król. Pol.“ t. XIII. str. 714.

## Ze sportu.

ZARZĄD PODKOLEGJUM KIEL. O. K. S. z siedzibą w Sosnowcu, ukonstytuował się w następującym składzie: prezes J. Lichtensztajn, wiceprezes J. Śliwa, sekretarz Józef Wewióra, referent obsady i kwalifik. Adam Jarża. Adres sekretarjatu: **Józef Wewióra, Sosnowiec Chemiczna 12-2.** Wszelkie zawody należy zgłosić najpóźniej do czwartku każdego tygodnia pod adresem: **Adam Jarża, Sosnowiec, Modrzejowskie Zakłady Górn. - Hutn.**

SEKCJA LEKKOATLETYCZNE KL. SP. „STRZAŁA" w Sosnowcu otwiera swą działalność na sezon bieżący „pierwszym wiosennym biegiem" na trasie około 3 km. Bieg ten odbędzie się dnia 28 b. m. i dostępnym będzie dla wszystkich lekkoatletów zrzeszonych w organizacjach sportowych, działających w pow. Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim. Dla zwycięzców przygotowano szereg cennych nagród.

## Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Zakazana kobieta".

× TOWARZYSTWO UPIĘKSZANIA MIASTA odbyło swoje organizacyjne posiedzenie, na którem po omówieniu celów Towarzystwa i szczegółów organizacji dokonano wyborów tymczasowego zarządu i komisji rewizyjnej, do których weszli pp.: ks. prałat Zientara, inż. Piotrowski, ławn. Piotrowski, A. Bielecki, J. Jabłoński, J. Kania, ławn. Niklasiński, prez. Klepa, dr. Hercberg, Granek, E. Percys, Sznajderman, J. Pasierbiński, Gallot i Besser. Plan pracy polecono opracować zarządowi.

× AMATOR KAWY. Ze sklepu Abrama Lustigiera (Blanowska 9) skradziono 20 kg. kawy zbożowej, za pomocą wyłamania krat w oknie.

× MILITARYSTA. Zamilowanemu widocznie w wojskowości Józefowi Kurzakowi (Włodowska 17) policja skonfiskowała karabin typu armji niemieckiej. Za posiadanie broni bezprawne Kurzak odpowie przed sądem.

× ZLIKWIDOWANA AWANTURA. Na ul. 3 Maja wszczęli burdę w stanie nietrzeźwym Józef Kański (Zielona 7) i Piotr Śliz ze Zuzanki. Obaj przeciwstawili się policjantom likwidującym zajście, a jeden z obecnych przy tem Stanisław Majda (Przechodnia 6) podburzał tłum gapiów przeciwko policji. Wszystkich awanturników osadzono w areszcie.

## „Zwiedzajcie Polskę"

### BROSZURY PROPAGANDOWE MIN. KOMUNIKACJI.

Ministerstwo komunikacji wydało ostatnio, o nakładzie przeszło 100.000 egzemplarzy broszury propagandowe p. t. „Zwiedzajcie Polskę" w czterech językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Broszury polskie przeznaczone są głównie dla polaków amerykańskich i dla mniejszości polskich w państwach europejskich, broszury w językach obcych dla cudzoziemców. Mają być one rozdawane bezpłatnie za pośrednictwem zagranicznych bur podróży, konsulatów polskich, tow. turystycznych etc. Broszurki, posiadające 12 stron tekstu, który opracował dr. Orłowicz, oraz 10 ilustracyj z widokami najpiękniejszych miejscowości Polski, nadto mapę orjentacyjną kolei polskich. W tekście pomieszczono wiadomości ogólne, dotyczące zwiedzania Polski oraz krótkie opisy Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Tatr i Karpat oraz większych zdrojowisk i uzdrowisk. Jest to pierwsza artystycznie wydana i planowo opracowana ulotka propagandowa, poświęcona Polsce w językach obcych.



# Aresztowanie dwóch kasjarzy warszawskich

## w związku z zamordowaniem stróża w Sosnowcu.

Jak już donosiliśmy w ub. niedzielę, w nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy, włamawszy się do biura Tow. Ulen w Sosnowcu w celach rabunkowych spłoszeni przez stróża Wincentego Bednarza, zamordowali go, sami zaś, nic nie zabierając, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o morderstwie policja śledcza wszczęła natychmiast poszukiwania, zarządzając jednocześnie **obławy na terenie Sosnowca i okolic.**

W czasie jednej z obław w melinie złodziejskiej **Tomasza vel Franciszka Miotły** w Sosnowcu (Nowokościelna 7) **zatrzymano dwóch kasjarzy warszawskich: Mieczysława Efimowa i Stefana Zacharskiego.**

Kasjarze ci przed paru dniami przybyli do Sosnowca wraz z przyjaciółką jednego z nich, a mianowicie Zacharskiego, niejaką **Stefanją Dobrogoską,** również z Warszawy i zamieszkali chwilowo u Miotły.

Kasjarze zaopatrzeni byli w precyzyjny sposób wykonane narzędzia kasiarskie, które przywieźli z sobą w małej ręcznej walizeczce.

W czasie swego pobytu w Sosnowcu kasjarze **planowali urządzić kilka włamań na Górnym Śląsku.**

Jak się okazało, goście warszawscy **bawili w Sosnowcu również i przed ub. świętami** i w owym czasie **urządzili wyprawę na Śląsk.**

W czasie swej pierwszej wizyty towarzystwo to nocowało również w melinie Miotły.

Dobraną trójkę „gości" warszawskich wraz z właścicielem meliny, Tomaszem vel Franciszkiem Miotłą aresztowano.

Policja śledcza w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie i spodziewać się należy, że **sprawcy ohydnego mordu dokonanego na osobie bezbronnego Bednarza zostaną wykryci** i poniosą **zasłużoną karę.**

Pogrzeb ofiary bandytów odbędzie się dzisiaj.

# Życie gospodarcze.

## Troski na przednówku.

Od początku kwietnia młyny polskie zaczęły pracować o wiele intensywniej. Wzrosło mianowicie zapotrzebowanie na mąkę pszenną, którą w okresie świątecznym ludność zjadła w postaci babek i placków.

Młynarze skarżą się na zbyt mały dowóz zboża i dlatego produkcja ich nie może być wyższa od 70 procentów normy. Brak im też, podobno, kapitału.

Natomiast kwestja normalizacji, ujednostajnienia jakości mąki, ciągle jeszcze nie jest załatwiona. Mimo kontroli na rynku ciągle jeszcze widuje się wielkie ilości mąki, wyższego gatunku niż przepisany. Widocznie kontrola jest niedostateczna.

Jest to kwestja bardzo ważna w okresie przednówka. Jeśli młynarze trzymaliby się norm przepisanych, przednówek, który w tym roku będzie bardzo długi, z powodu spóźnionej wiosny nie byłby tak ciężki.

Wysokie kary winny być nakładane na młynarzy, którzy stosując wyższe normy przemiału, oglądają w ten sposób kraj.

## Polska kolonizacja w Brazylji.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości, że przystępując do planowego organizowania ruchu emigracyjnego, w szczególności osadniczego do krajów zamorskich, Urząd emigracyjny **będzie przedewszystkiem kierować wychodźtwo do Brazylji,** gdzie istnieją poważniejsze ośrodki osadnicze polskie. Najłatwiejsze okazało się obecnie zrealizowanie akcji w stanie Espirito Santo w Brazylji; realizacja akcji w innych stanach jest aktualna i będzie podjęta w odpowiedniej chwili, w razie zaistnienia pomyślnej konjunktury.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11.10 1927 r. o emigracji Rząd udzielił Towarzystwu kolonizacyjnemu w Warszawie **zezwolenia na angażowanie osadników polskich w liczbie 1.800 rodzin do stanu Espirito Santo w Brazylji.**

Wymienione Tow. kolonizacyjne zawarło w dniu 6 października 1928 r. **umowę z rządem stanu Espirito Santo, na mocy której uzyskało koncesję na skolonizowanie 50.000 hektar. niezajętej ziemi i sprowadzenie w charakterze osadników rodzin rolniczych z Polski, bądź rodzin Polaków, już osiadłych w tym stanie;** przyczem liczba tych ostatnich może wynosić 5 proc. ogółu, sprowadzonych z Polski osadników. Czas trwania koncesji oznaczony jest na 8 lat, w ciągu których winna być dokonana kolonizacja.

## Kronika gospodarcza.

NOWY TYP LOKOMOTYW POLSKICH. Min. komunikacji czyni obecnie próby z nowym typem lokomotyw ciężarowych o maksymalnem obciążeniu. Lokomotywy te są w stanie udźwignąć 75 ładowanych wagonów towarowych z szybkością pociągów osobowych. Nowy typ lokomotyw towarowych skonstruowany zostanie w polskich fabrykach podług planów Min. komunikacji.

WOLNA SPRZEDAŻ SPIRYTUSU SKAŻONEGO. Od r. 1927, z wyjątkiem kilku większych miast, miejscowości nadmorskich i kuracyjnych, denaturat był sprzedawany na kartki. Od 1 stycznia r. 1928 system ten został zniesiony w województwach zachodnich, a obecnie skasowano go wogól na obszarze całej Rzeczypospolitej.

## Z giełdy warszawskiej.

### CEDUŁA Z DNIA 9-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 127.00, Bank Polski 162.50—162.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 85.00, Spiess 255.00, Cukier 35.50—35.75, Lilpop 34.25, Ostrowieckie 96.00, Parowozy 27.25—28.00—27.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.29 i jedna czwarta, Paryż 34.84 i pół, Wiedeń 125.26, Praga 26.38 i pół, Włochy 46.63, Szwajcarja 171.68, Sztokholm 238.10, Dolarówka 5 proc. 95.00—95.50—95.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.75—49.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 105.50—106.50—105.75.

# Szpieg pruski

## w mundurze polskiego żołnierza.

Donoszą z Mławy: żołnierz straży granicznej — Wojciech Hartwig — dał się namówić grasującym na pograniczu szpiegom pruskim i zdecydował się przejść przez granicę na stronę niemiecką.

Dezertera, który wyszedł z Chorzel, gdzie był stacjonowany jego oddział, w ubraniu cywilnem, przychwycili i aresztowali na samej granicy żołnierz straży granicznej Okrzeja. Przy Hartwigu znaleziono kilka ostatnich rozkazów komendy straży granicznej, ostatnio opracowaną taktykę i regulamin straży, dzienniki ustaw dotyczące zmian personalnych w kierownictwie w straży granicznej i t. p. dokumenty, które mu odebrano.

Harwiga odstawiono do aresztu sądowego w Chorzelach. W nocy dezerter wyłamał okno aresztu i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania zbiega nie dały wyników pozytywnych. Istnieje przypuszczenie, że zdołał on się przedostać do Niemiec.

## Nieudana manifestacja

### ZWOLENNIKÓW KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

W niedzielę 7 b. m. wyznawcy kościoła narodowego w Grudziądzu w liczbie stokilkadziesiąt osób z ks. Hajdukiem i dwiema siostram marjawickiemi na czele z orkiestrą, przybyli pociągiem do Torunia, celem urządzenia wielkiego pochodu manifestacyjnego. Wieść o zamierzonem przybyciu wyznawców kościoła narodowego obiegła szybko miasto i na stacji zjawiło się kilkaset osób, które wobec przybyłych zajęły wrogą postawę, przyczem nie obeszło się bez czynnych wystąpień.

Na skutek interwencji policji, nie doszło do poważniejszych starć. Policja ulokowała gości w komisarjacie, skąd odstawiono ich z powrotem na dworzec, z którego wyznawcy kościoła narodowego z połamanemi instrumentami muzycznemi i mając wśród siebie wielu poturbowanych, powrócili do Grudziądza.

## Sytuacja na rzekach

### PO OSTATNIM ŚNIEGU.

Poziom wody na Wiśle górnej i środkowej, oraz na jej główniejszych dopływach, w szybkiem tempie opada. W dniu 7 i 8 b. m. Wisła opadła: pod Krakowem o 60 cm., pod Zawichostem o 46 cm., pod Warszawą o 65 cm., pod Płockiem o 35 cm., pod Toruniem o 25 cm., przybrała natomiast pod Tczewem o 30 cm., przyczem stan jest o 478 cm. wyższy od normalnego. Wisła jest już zupełnie wolna od lodu, gdzieniegdzie tylko, w dolnym biegu, płynie jeszcze rzadki śryż. Ostatnie opady śnieżne nie wpłyną na podniesienie stanu wód.

## Aresztowanie komunistów

### PRZED 1 MAJA.

Wydział śledczy policji lwowskiej przeprowadził rewizję u osób podejrzanych o przynależność do partji komunistycznej zachodniej Ukrainy i K. P. P.

W wyniku rewizji w ręce policji wpadła wielka ilość ulotek, broszur i instrukcyj komunistycznych, nawołujących do organizowania w dniu 1 maja zbrojnych wystąpień antypaństwowych.

W związku z tem aresztowano 7 osób, wśród nich pewną studentkę z Warszawy i dwu słuchaczów wyższych uczelni we Lwowie.

## Gdzie się dwóch bije,

### TAM TRZECI ZABITY.

W Szamotułach zdarzył się potworny w swej grozie wypadek. Między robotnikami tamtejszej fabryki drzewnej, a robotnikami drogowymi, pracującymi na szosie pod kierunkiem niejakiego Gwizdały wynikł spór o papierosa, który następnie przemienił się w bijatykę. Gwizdała chcąc pogodzić obie strony, wszedł między bijących się, co tak oburzyło walczących robotników, że doslownie ukamienowali Gwizdałę. Głównego sprawcę tej ohydnej zbrodni aresztowano.

## Teściowa przyczyną

### KRWAWEJ MASAKRY.

Wieś Rakowiec, w powiecie Lwowskim była w niedzielę popołudniu widownią straszliwej masakry. Zamieszkały tam przy rodzicach żony 27-letni Antoni Bandarowski, wpadł w czasie kłótni z teściową w szał i wyjąwszy z szafy rewolwer zasypał wszystkich obecnych w izbie gradem kul, raniąc teścia, teściową i swoją żonę. Po wyczerpaniu nabojów chwycił ze stołu nóż rzeźnicki i począł rannych masakrować, usiłując pozbawić ich życia. Gdy na krzyk mordowanych zjawili się sąsiedzi, oszalały Bandarowski, oczekając krwią wybiegł z domu w pole. Poszukiwania policji przedsięwzięte za nim bezpośrednio nie odniosły skutku. Ciężko rannych przewieziono do szpitala we Lwowie. Jak zeznali świadkowie w domu Bandarowskiego panowały ciągłe kłótnie, których przyczyną była teściowa.

## Tragiczna śmierć

### MASZYNISTY KOLEJKI PODZIEMNEJ.

W kopalni „Aleksander“ w Wyrach zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie maszynisty kolejki podziemnej, 29-letniego Fr. Kordybonia.

Kordyboń prowadził pociąg kolejki podziemnej, naładowany węglem. W czasie jazdy wykoleił się z szyn jeden z wagoników. Nie zatrzymując pociągu, Kordyboń wychylił się z lokomotywy, oglądając się w stronę wykolejonego wagoniku, przyczem tak silnie uderzył głową o drewniany stojak na chodniku, że poniósł śmierć na miejscu.

Ś. p. Franciszek Kordyboń osierocił żonę i dziecko.

## Bitwa morska

### U BRZEGÓW SUCHEJ AMERYKI.

W zatoce Chesapeake zaszedł incydent, podobny do ataku artyleryjskiego amerykańskiego statku celnego na statek przemytniczy angielski.

Parowiec norweski „Juan“, który znajdował się w drodze do Baltimore z ładunkiem bananów był ścigany przez amerykański uzbrojony parowiec celny i kilkakrotnie zasypany gradem kul. Amerykański parowiec dał 5 strzałów armatnich do statku norweskiego. Amerykańscy strażnicy zatrzymali norweski statek i zażądali dokumentów kapitańskich. Oświadczyli, że zaatakowali statek dlatego, ponieważ nie wierzyli, że wiezie banany, lecz, że wśród ładunku znajduje się spirytus. Kapitan parowca norweskiego założył protest u konsula swego państwa w Baltimore przeciwko postępowaniu władz Stanów Zjednoczonych.

Jest to w krótkim czasie drugi wypadek, że straże przybrzeżne St. Zj. w pogoni za przemytnikami atakują niewinne statki.

## GIEŁDA PRACY.

**Wolne miejsca na dzień 10 kwietnia 1929 r.**

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 5.
Pomocy hutników na wyjazd — 15.
Kamieniarzy w miejscu — 8.
Chłopiec na praktykę kowalską — 1.
Furmanów — 2.
Karniarz — 1.
Kornecista — 1.
Tokarz — 1.
Pomocy kowalskiej — 4.
Krawców wykwalifikowanych — 3.
Ślusarz — 1.
Kotlarz — 1.
Chłopiec do koni — 1.
Chłopiec do piekarni — 1.
Kowali — 2.
Robotników specjalistów do gięcia rur—4.
Spawaczy acetylinowych — 4.
Chłopiec tokarski z 2-letnią praktyką—1.
Robotnik kanałowy specjalista — 1.
Krawcowa (szwaczka) — 1.
Służby domowej kobiet — 20.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 48 osób.

# B. prezydent St. Zjednoczonych

## skromnym dziennikarzem.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, przeniósł się z apartamentów w „Białym Domu“ do swego skromnego domku.

Po pięciu latach sprawowania swego urzędu, Coolidge, z nieznacznemi oszczędnościami, poczynionemi przez **swą przezorną i przewidującą żonę,** wraca do swego pracowitego trybu życia.

Wybrał sobie narazie, jako zajęcie najbardziej mu odpowiadające, **dziennikarstwo.**

Jakiemi sposobami udało się nakłonić Coolidge'a do tego właśnie sposobu zarobkowania, opowiada redaktor „Cosmopolitan“, Long, któremu udało się, mimo szalonej konkurencji znacznie bogatszych pism amerykańskich, otrzymać od tak znakomitego współpracownika aż 4 artykuły.

W ciągu 18 miesięcy Long namawiał Coolidge'a do napisania jednego artykułu, który ukazałby się w dniu opuszczenia przezeń „Białego Domu“. Kiedy 25 stycznia Long zjawił się u Coolidge'a, nie mając już żadnej nadziei otrzymania owego cennego artykułu, Coolidge wręczył mu... **dwa naraz rękopisy** i zapytał z miną początkującego dziennikarza, „czy nadadzą się do druku?“

Long był szczęśliwy nad wyraz, ale ogarnęła go obawa, by reporterzy pism konkurencyjnych **nie wykradli podstępem odbitek „sensacyjnych“ artykułów,** przekupując linotypistów, jak to zdarzyło się z artykułem kandydata Smitha w jednej z redakcyj nowojorskich.

O tem, że artykuły Coolidge'a znajdują się w redakcji „Cosmopolitan“ wiedziały tylko najbliżej wtajemniczone osoby redakcji. Aby zatrzeć wszelkie ślady, składanie artykułów Coolidge'a odbywało się **dość konspiracyjnie.** Artykuł składano aż w kilkunastu drukarniach, zecerzy nie domyślali się z urywków, jak **cenny rękopis przelewa się w maszynach**, a specjalnie wynajęci detektywi przewozili fragmenty złożonego już artykułu do zakonspirowanego lokalu. Pewnej nocy na jedną z drukarni urządzono napad włamywaczy, którzy okradli kasę z kilkunastu tysięcy dolarów, nie domyślając się nawet, iż mogli stać się posiadaczami **znacznie cenniejszych matryc z „rewelacyjnym“ artykułem milczącego „Cal“.** Obawiając się w dalszym ciągu „zamachu“ na gotowe już numery swego pisma, redaktor Long ekspedjował kilkaset tysięcy egzemplarzy **przy pomocy aeroplanów, pancernych aut i łodzi podwodnych.**

Sam koszt takiej przesyłki wynosił **42 tysiące dolarów** — ale zyski były ogromne.

Treścią pierwszego artykułu były dość smutne wspomnienia byłego prezydenta o śmierci swego syna. Jak wiadomo, syn Coolidge'a **stłukł sobie nogę przy grze w golfa** i ze zwykłego uderzenia wywiązały się tak groźne komplikacje, że młody Coolidge umarł wskutek zakażenia krwi.

Tragiczną partję **grał ze swym ojcem** — i uderzenie otrzymał od niego...

### RYCERSKOŚĆ.

Starsza pani (w tramwaju): „Bardzo to pięknie, że pan ustąpił mi miejsca. Cieszę się bardzo, że spotkałem tak rycerskiego młodzieńca.

Młodzieniec: „O proszę pani, ja nie należę do tych, którzy ustępują miejsca tylko młodym i ładnym kobietom.

### NOWE PRZYSŁOWIA.

— Niema miłości bez bólu, powiedziała małpa, całując jeża.

— Dobrze się mi tydzień zaczyna, powiedziała gęś, zarzynana w poniedziałek.

— Jechać to jechać — powiedziała papuga, kiedy ją kot wyciągał z klatki.

### PORADA LEKARSKA.

Lekarz, który przyjął już kilkunastu chorych, jest zmęczony. To też, kazawszy się choremu rozebrać i liczyć, przyłożył ucho do jego pleców i... zdrzemnął się trochę. Gdy zbudził się z drzemki, cierpliwy chory liczył już: 4653, 4654, 4655.



## Księżna Palej

### PRZEGRAŁA PROCES.

Sąd apelacyjny w Londynie odrzucił skargę ks. Palej, wdowy po rozstrzelanym przez bolszewików rosyjskim wielkim księciu Pawle Aleksandrowiczu, wniesioną do sądu apelacyjneko dla zaprotestowania przeciwko decyzji sądu pierwszej instancji w sprawie o wywiezione z Rosji sowieckiej do Anglji okazy sztuki z byłych pałaców księżny.

Okazy te przywiozła do Londynu sowiecka instytucja państwowa „Gostorg“, która usiłowała je spieniężyć za pośrednictwem pewnego syndykatu angielskiego. Gdy się ks. Palej dowiedziała o zamierzonej sprzedaży, zaskarżyła syndykat ten o zwrot przywiezionych z Rosji rzeczy, jako nieprawnie zagrabionych przez Sowiety.

Sąd pierwszej instancji stanął na stanowisk, że sowiecki dekret o kofiskacie majątku emigrantów „białogwardyjskich“ obowiązuje w Anglji i odrzucił skargę księżny. Sąd apelacyjny podzielił ten punkt widzenia i zatwierdził decyzję pierwszej instancji.

Po ogłoszeniu decyzji sądu apelacyjnego ks. Palej oświadczyła, że nie wyrzeknie się obrony swych praw i będzie je dochodziła w dalszym ciągu, zaskarżając do sądu o nieprawne posiadanie, wszystkie te osoby lub instytucje, które nabędą od syndykatu anglo - sowieckiego, będącą jej własnością rzeczy. Od swych przyjaciół amarykańskich otrzymała ks. Palej przyrzeczenie finansowego poparcia tej akcji.



ARMSTRONG LIVINGSTONE.

# Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

56)

„Drogi Panie Ryszardzie!

Czy pan pamięta nasze spotkanie u Jules'a? Proszę niech pan zajdzie do mnie w sobotę wieczorem, ale nich pan nie wspomina o tem nikomu. Mam coś ważnego do zakomunikowania panu...“.

Pod wierszami listu widniał podpis Leonja Lepretre i adres: Lexington Avenue.

— Leonja Lepretre! — powtórzył Creighton. — Gdzie ja mogłem słyszeć to nazwisko? Leonja Lepretre?

Nagle przypomniał sobie wszystko. Na szczęście rysy jego twarzy nigdy nie zdradzały doznanych wrażeń. Janina więc nie odczytała w nich zdumienia i trwogi, jaką napełniło go nazwisko Leonji Lepretre. Mimo to zwrócił się do oczekującej jego opinji panienki ze zwykłym spokojem.

— Jakim sposobem listt ten dostał się do rąk pani?

— Dick w sobotę rano, zanim pojechał do Nowego Jorku, posłał to ubranie do krawca, do odczyszczenia. Ubranie odesłano mi dziś rano; list znalazłam w kieszeni. Zaraz pomyślałam, że muszę go pokazać panu, nigdy bowiem nie słyszałam poprzednio tego nazwiska. Ach! Czy pan przypuszcza, że to może mieć jakiś związek ze śmiercią Dicka?

— Myślę, że tak. Zatrzymam tę kartkę i rozwiążę wszystko dziś popołudniu, lub jutro rano. Cieszę się, że pani natychmiast zwróciła się do mnie.

— Jakie to szczęście, że krawiec nie zniszczył listu!

— Hm! Owszem. Ale jeżeli mówimy o ubraniach... Jaki garnitur miał na sobie brat pani w czasie ostatniej wycieczki do Nowego Jorku? Czy pani nie pamięta?

— Owszem, pamiętam dokładnie: granatowy garnitur, bronzowe skarpetki i takież kamasze, biały kołnierzyk w niebieskie paski i szary miękki kapelusz; nigdy nie nosił sztywnych kapeluszy (?) — nosił miękkich.

— Dobrze. Widzi pani, muszę wiedzieć, jak był ubrany, abym mógł go opisać w razie potrzeby. Ach! Ale oto i pan Krech!

Dzieńdobry, panno Janino! Myślałem, że już zastanę panią w kapeluszu i płaszczu! Czy Creighton nie wspomniał pani, że mamy jechać na śniadanie do hotelu?

— Do hotelu? Niech pan nawet nie wspomina mi o tem, jeżeli pan nie chce, abym wybuchnęła płaczem! Gdyby to miał być Vigaud, to możebym się zdecydowała.

— Zrobione! Niech pani będzie tak dobra i pośpieszy się. Jesteśmy piekielnie głodni.

— Proszę przeczytać to, panie Krech — rzekł detektyw, podając list agentowi, gdy Janka zniknęła w głębi domu.

— Cóż to znowu? — wykrzyknął olbrzym, przebiegłszy oczyma kartkę. — Któż to jest Leonja Lepretre? I dlaczego masz taką ponurą minę, drogi bracie?

— Była to bardzo piękna kobieta, mniej więcej trzydziestopięcioletnia, żyjąca samotnie i zawsze cudnie ubrana. Posiadała biżuterję wielkiej wartości i lubiła marnotrawić pieniądze w kosztownych lokalach — tego typu, co „Jules“ naprzykład. Miała też mnóstwo wielbicieli.

— Święty Józiefie! Pan mówi to wszystko w czasie przeszłym. Dlaczego?

— Dlatego, że została brutalnie zamordowana w sobotę w nocy — tego dnia, w którym Gray miał ją odwiedzić.

## „KUBA ROZPRUWACZ“.

Jimmy Horton otrzymał depeszę Creightona tego ranka. Przeczytał ją uważnie, zaczerwienił się i podał ją Róży Kimball. Byli sami w biurze, nie potrzebowali więc obawiać się niedyskretnych spojrzeń Alojzego.

— To przyjemne, prawda? — zauważył z goryczą.

— Ach! Jimmy!

(D. c. n.)

# OGŁOSZENIE.

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano:**

**Dnia 7 stycznia 1929 r.**

B. 327. Kopalnia Węgla Kamiennego „Stanisław“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest eksploatacja i sprzedaż węgla. Firma istnieje od dn. 7 kwietnia 1920 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 500 złotych każdy udział— wpłacony całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią Maurycy Meitlis i Ignacy Meitlis. Każdy członek zarządu ma prawo zupełnie samodzielnie reprezentować spółkę i prowadzić wszystkie jej interesy nie wyłączając wydania i podpisywania weksli, przekazów, czeków i innych zobowiązań pieniężnych, jak również wydawania prokur i plenipotencyj. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dn 4 lipca 1923 r. przed notarjuszem Alaksandrem Jasińskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 1592 i uzupełniony aktem z dn. 20 grudnia 1928 r. za Nr. Rep. 1765 sporządzonym przed tymże notarjuszem. Spółka została zawarta na lat 10 z tem że może być przedłużona do czasu wyekspirowania umowy dzierżawnej tejże kopalni.

**Dnia 8 stycznia 1929 r.**

B. 328. Młyn Sosnowiecki Elektro-Walcowy Kleinberg Feldbaum i S-ka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, ul. Wspólna Nr. 7. Spółka rozpoczęła swą działalność 22 grudnia 1928 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.860 złotych i podzielony na 596 udziałów po 35 złotych, każdy udział wpłacony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do trzech spólników mianowicie: Mordki Kleinberga, Binem Feldbauma i Lewka Szwajcera. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki weksle, indosy, czeki, umowy, akty urzędowe, pełnomocnictwa i inne winny być podpisywane w każdym wypadku przez Mordkę Kleinberga i jednego z pozostałych spólników — zarządców, przyczem na wszystkich tych dokumentach, prócz aktów urzędowych pod stemplem firmy. Korespondencję nie zawierającą zobowiązań i umów, inkasowanie należności, odbiór dla firmy z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych, biur transportowych i zewsząd wszelkiego rodzaju korespondencji zwyczajnej, poleconej, pieniężnej i wartościowej, przekazów, zaliczeń, przesyłek towarów dokonywać i podpisywać może jeden z zarządców z prawem substytucji również pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Raykowskim, notarjuszem w Sosnowcu w dniu 22 grudnia 1928 r. za Nr. Rep. 1965. Spółka została zawarta na lat 5 z prawem automatycznego przedłużenia na następny pięcioletni okres.

**Dnia 7 stycznia 1929 r.**

B. 329. Kamieniołomy Wapienne w Ząbkowicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ząbkowicach. Spółka ma na celu eksploatację kamieniołomów wapiennych w Ząbkowicach. Firma istnieje od dn. 12 lipca 1920 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.100 złotych i dzieli się na 201 udziałów po 100 złotych każdy udział. Zarząd spółki stanowią: Stanisław Łada, Józef Gliszczyński, Modest Grzybowski i Walerja Grzybowska. Józef Gliszczyński i Stanisław Łada występują w imieniu spółki wobec wszelkich władz i osób oraz podpisują łącznie wszelkie umowy, plenipotencje, weksle i t. p. pod stemplem firmy. Zwykłą korespondencjz pocztową, poleconą i t. p. może załatwiać jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka została zawarta przed not. Dowbór-Muśnickim w Warszawie na mocy aktów z dnia 8, 12, 12, 12 kwietnia, 25 lipca i 10 listopada 1919 r. za NN. Rep. 219, 229, 230, 232, 425 i 788. Zmian dokonano na zasadzie aktów spisanych przed tymże notarjuszem dnia 2.12.1919, 7.2.1920, 1.10.1920, 2.10.1920, 7.10.1920, 22.10.1920, 30.9.1921, 1.10.1921, 20.12.1921, 4.2.1922, 22.2.1923, 22.2.1923, 24.2.1923, 13.10.1928 za N. Rep. 864, 212, 1702, 1706, 1730, 1787, 1994, 2008, 2607, 301, 428, 429, 440, 663 przed notarjuszem Janem Raykowskim w Sosnowcu dnia 25.2.1920 r. za N. Rep. 262 oraz przed notarjuszem Bohdanem Kowalewskim we Włocławku dnia 14.11.1928 r. za N. Rep. 1410. Spółka została zawarta na czas nieograniczony.

ZMIANY

**Dnia 21 grudnia 1928 r.**

B. 210. Dokonano w rejestrze firmy Sp. Akc. Steinhagen — Wehr i S-ka w Myszkowie następującego wpisu: Kapitał zakładowy spółki został podwyższony o 1.500.000 zł. drogą III emisji 15.000 sztuk akcji po 100 złotych każda. Kapitał zakładowy spółki wynosi obecnie 10.920.000 złotych i dzieli się na 109.200 sztuk akcyj, wartości nominalnej 100 złotych każda.

**Dnia 27 grudnia 1928 r.**

B. 163. Dokonano w rejestrze firmy Cegielnia Parowa „Herkules“ w Łazach — następującego wpisu: Na miejsce ustępującego członka zarządu Adama Branickiego wybrano dr. Władysława Medyńskiego.

**Dnia 28 grudnia 1928 r.**

B. 154. Dokonano w rejestrze firmy Tow. Akc. Zakł. Hutn. „Huta Bankowa“ w Dąbrowie Górn. następującego wpisu: Pełnomocnictwa Andrzeja Garbińskiego i Walerego Swirtuna zostały przedłużone na rok 1929. Prokura Kazimierza Talko i Józefa Milde została przedłużona na rok 1929.

B. 296. Dokonano w rejestrze firmy „Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych sp. akc. w Sosnowcu“ następującego wpisu: Prokurent Teodor Hanisch oraz prokurent Feliks Lewiński podpisują łącznie firmę również z prokurentem Antonim Kamieńskim. Prokury Henryka Landau, Wincentego Bielickiego, Antoniego Wilczyńskiego, Stanisława Sienkiewicza i Kazimierza Popławskiego przedłużone zostały na dalszy okres do dnia 31 grudnia 1929 roku.

**Dnia 29 grudnia 1928 r.**

B. 181. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Towarzystwo Akc. Zakładów Górniczych, Hutniczych, Emaljerskich, Mechanicznych i Kopalń Węgla „Poręba“ na zasadzie fuzji z firmą „Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, spółka akc. w Warszawie.

**Dnia 31 grudnia 1928 r.**

B. 232. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Biuro Komisowo-Handlowe, Bracia Neufeld i S-ka — spółka z ogr. odp. w Dąbrowie.

**Dnia 3 stycznia 1929 r.**

B. 298. Dokonano w rejestrze firmy: „Ceramika“ w Sosnowcu następującego wpisu: Likwidatorem firmy „Ceramika“ Hurtownia Wyrobów Porcelanowych i Fajansowych — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu został wybrany Stanisław Drzewiecki. Dzień 28 grudzień 1928 został naznaczony jako dzień rozwiązania spółki i otwarcia likwidacji przedsiębiorstwa.

**Dnia 7 stycznia 1929 r.**

B. 287. Dokonano w rejestrze firmy: S. E. E. Suchy Element Elektryczny“ sp. z ogr. odp. w Zawierciu — następującego wpisu — Zarząd spółki należy jedynie do Leona Lemańskiego, który ma prawo przyjmować i wydawać w imieniu spółki za swoim podpisem, lecz pod pieczątką firmową umowy, weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania.

**Dnia 8 stycznia 1929 r.**

B. 4. Wykreślono z rejestru firmy „Towarzystwo Akcyjne Bawełnianej Manufaktury August Schmelzer“ w Myszkowie — prokurę Jakóba Tenenbauma.

**Dnia 28 grudnia 1928 r.**

B. 296. Dokonano w rejestrze firmy: „Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Spółka Akcyjna w Sosnowcu“ następującego wpisu — Prokurent Teodor Hanisch oraz prokurent Feliks Lewiński podpisują łącznie firmę również z prokurentem Antonim Kamieńskim. Prokury Henryka Landau, Wincentego Bieleckiego, Antoniego Wilczyńskiego, Stanisława Sienkiewicza i Kazimierza Popławskego przedłużone zostały na dalszy okres do dnia 31 grudnia 1929 roku.



## OGŁOSZENIE.

We wtorek dnia 23 kwietnia 1929 r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w magazynie konfiskat przy Urzędzie Celnym w Katowicach publiczna licytacja różnych towarów przytrzymanych pod zarzutem przemytnictwa, a skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwą.

Wykaz towarów wystawionych na licytację można oglądać w kancelarji Oddziału Karnego w dniach 20 i 22 kwietnia b. r. w godzinach urzędowych.

1953

Naczelnik Urzędu

**(—) SCHENK.**



**Józef** Gozdalski zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 1948

**Juljan** Wroński zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 1949-3

**Janina** Mioduszewska zgubiła legitymację urzędniczą wydaną przez Inspekcję szkolną w Zawierciu. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do Fabryki Szkła w Zawierciu przy ulicy Towarowej. 1968

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**Piwiarnię** sprzedam, ewentualnie wydzierżawię, przy kolonji robotniczej, Grodziec koło Będzina, Kijowska 398. 1951-2

**Motocykl** belgijski 5-konny w stanie jaknajlepszym okazyjnie do sprzedania. Bazan, Zawiercie ul. Smolna 8. 1967-2

**Dom** do sprzedania w śródmieściu, ub. 73. Wiadomość u gospodyni. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 18. 1960-5

**Plac** 105 prętów dwa fronty blisko przystanku tramwajowego, zaraz sprzedam. Dąbrowa Górnicza, Królowej Jadwigi 43 Helena Kuligowska. 1961-10

### POSADY i PRACE

**Potrzebna** sklepowa od zaraz. Małachowskiego 6 Król. 1963

**Agenci** do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów skrytka pocztowa 174. 1685

**Pracownik** fryzjerski męski znający dobrze strzyżenie pań pożądany z ondulacją potrzebny zaraz. Grodziec, Kościuszki, Mitka. 1976

**Potrzebna** inteligentna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i świadectwami. Dr. Czarski Sosnowiec, Dęblińska 11, 2-4 pop. 1975

**Potrzebna** od zaraz panna do gospodarstwa i starszego dziecka. Szarff, Modrzejowska 3 sklep. 1965

**Potrzebny** pomocnik fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 1966

**Poważne** pismo handlowe poszukuje inteligentnych akwizytorów. Oferty do Administracji pod „Zdolny“. 1971

### LOKALE

**Wynajmę** na parę miesięcy, blisko dworca, jeden lub dwa pokoje umeblowane solidnym i kulturalnym małżeństwu lub pani. Wiadomość w Administracji. 1973

**Do wynajęcia** sklep mieszkanie. Pogoń Racławicka 9, wiadomość: właścicielka domu. 1962

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**Adam** Przedmolski zgubił kwit na 1090 złotych wydany przez Józefa Piechotę, znalazca zwróci za wynagrodzeniem „Kurjer Zachodni“ Dąbrowa. 1937

**Matusiakowi** Antoniemu skradziono dnia 1 kwietnia 1929 r. książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Częstochowa, weksel blanco na zł. 50 i świadectwo lekarskie. Grodziec — Polna. 1952-3

### RÓŻNE

**Wyżymaczki** do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“, Sosnowiec Dekierta 13, wejście z podwórza I-sze piętro. 1896-9

**Domowe** obiady n miejscu i do domu oraz na zamówienie wydaje, Sosnowiec 1 Maja 17 1 sień od mostu front. 1845-6

**Raty** od 5 zł. tygodniowo, okrycia damskie, ubiory męskie, towary bławatne poleca w wielkim wyborze W. Grajcar Sosnowiec, Modrzejowska róg Targowej. 1970




**Cennik ogłoszeń:** Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne od wyrazu 10 gr. (najmniej 1 zł.); ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.